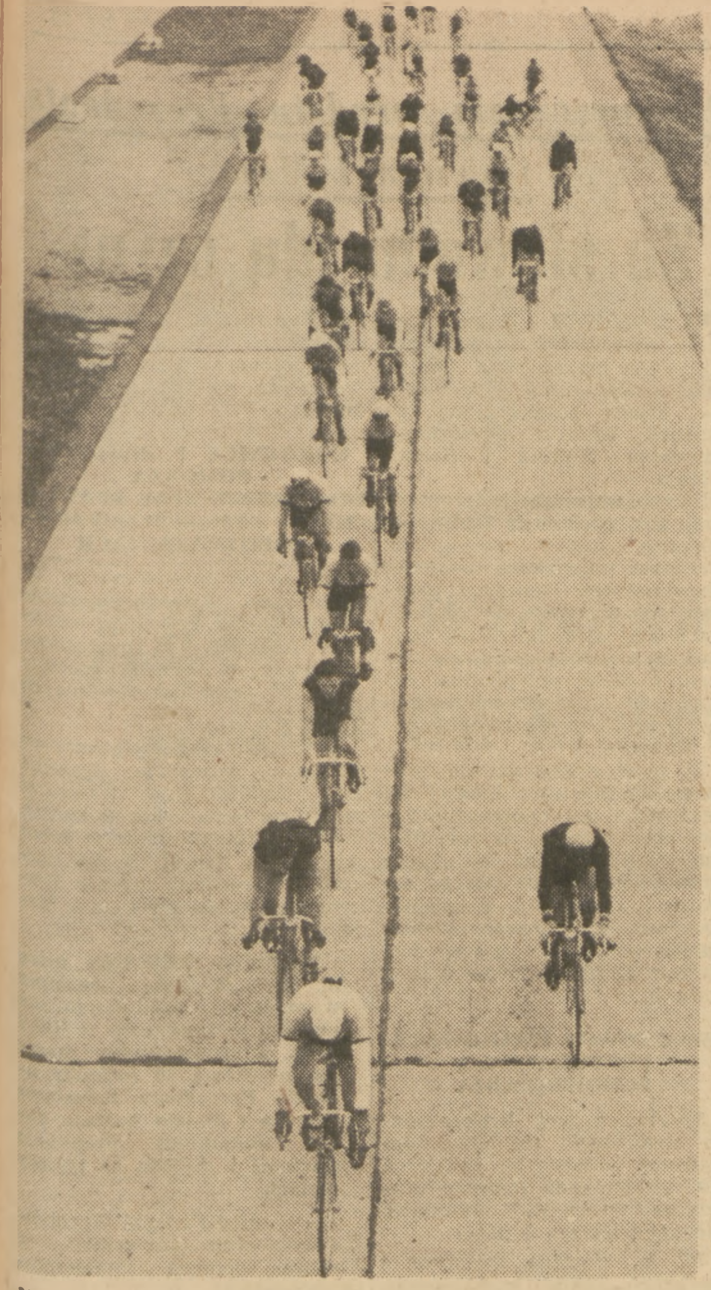
PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 30 | Warszawa, wtorek 15 kwietnia 1952 r. | Cena 45 gr

Następny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się w piątek 18 bm



Na wrocławskiej autostradzie kolarze walczą o prawo kandydowania do reprezentacji Foto CAF

Unia-Gwardia 2:1 w meczu ośrodków

W rozgrywkach o Puchar Zlotu

Kolejarz-Włókniarz 7:1 – Ogniwo-Budowlani 2:2

Str. 2 Sekcja boksu GKKF przedstawia do dyskusji

Projekt reformy mistrzostw drużynowych

ŚWIĄTECZNY poniedziałek przyniósł dwa dalsze spotkania piłkarskie o Puchar ZMP. Poznański Kolejarz rozgromił łódzkiego Włókniarza 7:1, a Ogniwo zremisowało w Krakowie z Budowlanymi Chorzów 2:2. Dobrze usposobiona odmłodzona piątka ataku poznaniaków pod przewodem Anioły dała rzadki niestety na naszych boiskach pokaz skutecznego bombardowania bramki łodzian, którzy nie umieli się temu przeciwstawić. W Krakowie młodzież Ogniwa była o krok od zwycięstwa nad Budowlanymi, jednak nie wykorzystała szans. Oba spotkania wykazały, że rozgrywki o Puchar ZMP będą interesujące i na dobrym poziomie, że mecze cechować będzie ambicja i wola walki, którą wnoszą młodzi zawodnicy.

Przed meczem Ogniwo — Budowlani powitał obie drużyny przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu ZMP, który powiedział m. in.:

„Obserwując spotkania drużyn ligowych walczących o Puchar Związku Młodzieży Polskiej, śledzimy z radością postępy rozwijającej się naszej kultury fizycznej, jednego z ważnych czynników toczonej przez cały naród polski walki o pokój i plan 6-letni. Walka ta jednoczy wszystkich uczciwych i szlachetnych. Walka ta toczy się o naszą szczęśliwą przyszłość". Apelując do sportowców, aby stali się godnymi wielkiej epoki w historii naszego narodu, który po wiekowej niewoli buduje sprawiedliwy ustrój powiedział mówca:

„Niechaj nikogo nas nie zabraknie w szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni, niechaj każdy z nas pracą swoją lepszą niż wczoraj umacnia i rozszerza prawa zawarte w projekcie Konstytucji"

Przypominając, że w dniu 22 lipca odbędzie się w stolicy wielki 200-tysięczny Zlot Młodych Przodowników, przedstawiciel Woj. Zarządu ZMP wezwał młodzież do wysiłków, aby w ciągu 4-ch miesięcy, które dzielą ją od dnia Zlotu, pracowała tak silnie i wytrwale, by zdobyć prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników.

Uroczysta inauguracja zawodów zakończyła się spontanicznymi i długo niemilknącymi okrzykami na cześć przyjaciela i serdecznego opiekuna sportowców Polski Ludowej — Prezydenta Bolesława Bieruta oraz odegraniem hymnu młodzieżowego.

Mecze poniedziałkowe, w których spotkały się drużyny II grupy wprowadziły zmiany do tabelki rozgrywek. Kolejność drużyn w tej grupie wygląda obecnie następująco:

TABELA GRUPY II PUCHARU ZMP

1. Kolejarz P.	2	4:0	9:2
2. Ogniwo Kr.	2	3:1	5:4
3. CWKS	1	2:0	1:0
4. Budowl. Chorz.	2	1:3	3:4
5. Włókniarz Ł.	2	0:4	3:10
6. Górnik Radl.	1	0:2	0:1

W związku z omawianymi rozgrywkami, które jak wiadomo znajdą swój finał na wielkim Zlocie Młodych Przodowników w dniu 22 Lipca „Przegląd Sportowy", podejmując inicjatywę działaczy zebranych na naradzie aktywu sportowego, obradującego w związku z przygotowaniami do Zlotu, proponuje oficjalnie wprowadzić nazwę

„ROZGRYWKI O PUCHAR ZLOTU"

zamiast dotychczas przyjętej „Rozgrywki o Puchar ZMP".

Wydaje się nam, że nowa nazwa jest słuszniejsza i lepiej mobilizować będzie młodzież, działaczy, zawodników i widzów wokół pięknych haseł zlotowych, których ważnym ogniwem stają się rozgrywki naszych odmłodzonych drużyn pierwszoligowych.

Sądzimy, że zmieniona nazwa odpowiada również założeniom, jakie stawiał sobie Zarząd Główny ZMP, ofiarowując cenną nagrodę dla zwycięskiej drużyny.

Proponujemy więc, aby Sekcja Piłki Nożnej GKKF uzgodniwszy zmianę nazwy z ZG ZMP oficjalnie ją wprowadziła w życie.

10 najlepszych sportowców w 1951 r.

CHYCHŁA	KOCERKA
GREMLOWSKI	SIDŁO
MARUSARZ	KISZKA
RAKOCZY	ADAMCZYK
CIEŚLIK	SAŁYGA

Czytelnicy – zdobywcy nagród w Konkursie - Plebiscycie

RUDZKI DYMSZA WIECH

PRZODUJĄCY KORESPONDENCI „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" Z CAŁEGO KRAJU.

PRZODUJĄCY SPORTOWCY Z WARSZAWSKICH KÓŁ SPORTOWYCH, LZS I SKS

oraz

ci wszyscy Czytelnicy, którzy wymienią zamieszczony w dzisiejszym numerze kupon na kartę wstępu spotkają się w piątek, 18 bm. o godz. 17 w Domu Dziennikarza Foksal 1/3 na uroczystym rozdaniu nagród zwycięzcom w Konkursie - Plebiscycie.



Ten piękny unik Matlocha uchronił go od niebezpiecznego ciosu Soczewińskiego — spotkanie jednak wygrał reprezentant OW Bydgoszcz Foto CAF

Wójcik, Wrzesiński, Hadasik i Klabiński

wykazali najlepszą formę

na 4 eliminacjach do Wyścigu Pokoju

CZTERODNIOWE eliminacje kolarzy przed Wyścigiem Pokoju redakcji „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo" na trasie Warszawa — Berlin — Praga w dniach 30 kwietnia — 13 maja, odbyły się we Wrocławiu na dystansach: I etap — 113 km, II — 170 km, III — 100 km i IV — pojedynczo na czas — 60 km. Ostateczne wyniki wyścigów eliminacyjnych są następujące:

1. Drażkowski — 11.32.30. 2. Wójcik — różnica czasu 00,14, 3. Wrzesiński — 01,10. 4. Królak — 02,48. 5. Klabiński — 03.16. 6. Hadasik — ten sam czas. 7. Waliszewski — 05.09, 8. Gabrych — 08.47, 9. Chwiendacz — 09.59, 10. Liszkiewicz — 13.09. 11. Lasak — 13.23, 12. Jarząbek (wszyscy kadra) — 14.51.

13. Kapiak, CWKS — 17.46. 14. Nowoczek, Unia — 18,02, 15. Jarzyna Wł. — 18.13, 16. Ulik, Gw. — 20.49, 17. Kuś, Górnik — 23,37, 18. Bułaś, Budowlani — 26,05, 19. Majkowski, Ogniwo — 30,42, 20. Mich, CWKS — 33.08.

Do I etapu wystartowało 64 zawodników, wszystkie cztery wyścigi ukończyło 35. Ostatni w ogólnej klasyfikacji, Omiecki z Ogniwa osiągnął czas o 1.12,27 gorszy od zwycięzcy całego wyścigu.

ZRZESZENIA NIE PRZYGOTOWAŁY ZAWODNIKÓW

Celem eliminacji było wyłonienie spośród wszystkich naszych czołowych kolarzy 12 najlepszych zawodników, którzy pozostaną na obozie i z których będzie wybrana reprezentacyjna szóstka na Wyścig Pokoju. Organizując eliminacje otwarte dla wszystkich kolarzy, którzy się zgłoszą, dano okazję zawodnikom, którzy nie byli na obozach Sekcji Kolarstwa GKKF — zakwalifikowania się do czołowej dwunastki.

Zrzeszenia wiedziały o wyścigach eliminacyjnych już od kilku miesięcy, miały więc czas przygotować swych zawodników. O przygotowaniach tych wiele mówiono, jednak fakty wykazały, że nie były one prowadzone we właściwy sposób. Okazało się, że obozy poszczególnych zrzeszeń trwały bardzo krótko, a niektóre zrzeszenia, jak np. Włókniarz, w ogóle nie zorganizowały obozu.

Większość kolarzy zrzeszeniowych stanęła do eliminacji albo zupełnie nieprzygotowana, albo bardzo słabo. Z 52 kolarzy zrzeszeń, ledwie kilku stawiało jaki taki opór zawodnikom z obozu kadry, ostatecznie jednak ani jeden z nich nie zakwalifikował się do czołowej dwunastki, która pozostała w tym samym składzie jak na poprzednim obozie.

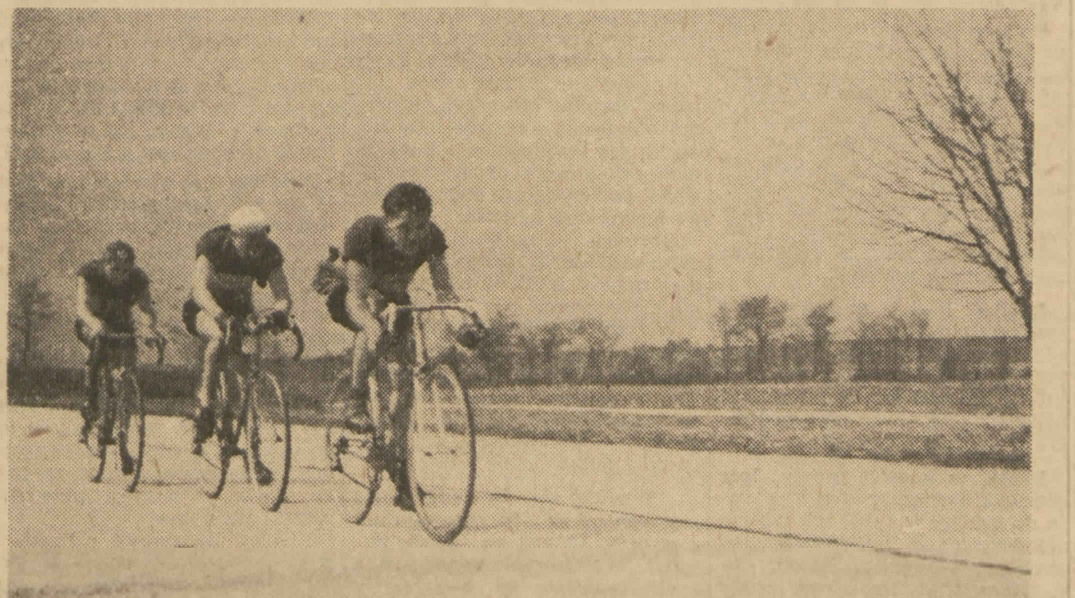
KORZYŚCI OBOZU

Start kolarzy z obozu i reszty uczestników eliminacji był więc nierówny. Z 12 zawodników kadry 7 przeszło przez trzy obozy, które trwały nieprzerwanie trzy miesiące, pozostałych pięciu było na dwóch obozach łącznie przez dwa miesiące. Wszystkie obozy kadry odbyły się jednak w doskonałych pod każdym względem warunkach. Zrzeszenia natomiast nie zapewniły swym zawodnikom zarówno długiego obozu jak i dobrych na nim warunków.

Drugim z kolei elementem, obok złej pracy zrzeszeń, który ostatecznie przesądził o pełnym sukcesie kadrowiczów, był fakt, że stanowili oni zwarty, jednolity kolektyw, że pojechali z nastawieniem wzajemnej współpracy i pomocy.

Takie nastawienie kadrowiczów przez trenera — w zasadzie niesłuszne o czym napiszemy dalej — miało tę dobrą stronę, że obozowicze pokazali przemyślaną taktykę jazdy zespołowej, która dotychczas stanowiła naszą słabą stronę w mię-

Dokończenie na str. 4



Drążkowski, Łasak i Jarząbek samotnie uciekli rywalom w drugim wyścigu eliminacyjnym we Wrocławiu Foto CAF

Lekkoatletki i lekkoatleci

trenują nadal w 4 ośrodkach

SEKCJA Lekkoatletyczna GKKF organizuje po przerwie świątecznej w czterech ośrodkach szkoleniowych dalszy etap przygotowań lekkoatletek i lekkoatletów do sezonu.

Do ośrodka specjalnego dla biegaczy, który rozpocznie swą pracę 17 kwietnia w Ośrodku Sportowym Zrzeszenia Spójnia w Wałczu w czwartek wezwani zostali następujący zawodnicy i czki:

Widel, Kuśmirek, Korban, Jackiewicz, Kiełczewski, Werbliński, Bartecki, Kubera, Długoborski, Żbikowski, Kasprzycki, Kupczyk, Gryczka, Grodecka, Piwowar, Górecka, Lewicki, Graj, Mańkowski, Szwargot, Kloc, Rusek, Chomiczewski, Kielas, Krzyszkowiak, Sikorski, Biernat, Osiński, Olesiński, Chromik, Mach, Lipski, Makomaski.

Ośrodek dla sprinterów, skoczków, młociarzy i miotaczy kulą kontynuować będzie swą pracę w Ciechocinku, Dom Wypoczynkowy Orbisu, ul. Nieszawska 17, od dnia 23 kwietnia. W ośrodku tym będą:

Bregulanka, Łomowski, Krzyżanowski, Pogorzelski, Krysińska, Zieleniewski, Masłowski, Arndt, Silski, Kowal, Bocianówna, Dalkowska, Minicka, Szwajkowska, Burzyński, Buhl, Stawczyk, Sucheński, Szczęsny, Kiszka, Gburkówna, Ilwicka, Wasserab, Milewski, Iwański, Grabowski H., Ohnsorge, Różański, Sporny, Weinberg, Gizelewski, Masior.

Tyczkarze i oszczepnicy pozostają w Warszawie, w AWF. Są to:

Adamczyk E., Adamczyk-Ronczewska, Ważny, Krzesiński, Janiszewski, Duńska, Malecki, Sidło, Ciach, Walczak, Radziwonowicz, Dobija, Kozłowska, Stańko, Pestkówna.

Również Ośrodek Poznański pozostaje na miejscu w składzie:

Kardaś, Ogłoblin, Antonowicz, Gralka, Maciejak, Leszner, Żochowski, Andrzejczyk, Chojnacki, Iwaszkiewicz, Królikowska, Szuster, Lewandowski Z., Cecuła, Skupny, Białkowska, Tomanówna.

KUPON

uprawniający do otrzymania w redakcji „Przeglądu Sportowego" Nowogrodzka 31, I p. pok. 122

KARTY WSTĘPU

na uroczystość rozdania nagród w Konkursie - Plebiscycie na 10 najlepszych sportowców w 1951 roku.

Kupon należy wymienić w redakcji w czwartek 17 bm. lub piątek 18 bm. w godz. 10 — 14. Ilość miejsc ograniczona.

Aby godnie wystąpić na 1 Maja

JUŻ tylko piętnaście dni dzieli nas od 1 Maja — międzynarodowego święta klasy robotniczej.

W potężnych manifestacjach polski lud pracujący, prawowity gospodarz naszego kraju da wyraz swym dążeniom i swej świadomości obywatelskiej.

Masy pracujące polskich miast i wsi podczas akademii, pochodów i okolicznościowych uroczystości będą manifestować pod hasłami frontu narodowego walki o zwycięskie wykonanie wspaniałych zadań planu 6-letniego, pod hasłami dalszej nieustannej walki o pokój światowy.

Polski robotnik, chłop, inteligent pracujący i polska młodzież zamanifestują w tym dniu serdeczną więź klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, zamanifestują swoją dumę i radość z najpiękniejszej zdobyczy Polski Ludowej — projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Sportowcy miast i wsi, członkowie kół sportowych, LZS i SKS, dziewczęta i chłopcy całego kraju wezmą udział w tej wielkiej manifestacji całego narodu, będą uroczyście obchodzić dzień 1 Maja — święto klasy robotniczej.

Już teraz trzeba rozpocząć przygotowania do tego święta.

Działacze społeczni i sportowcy powinni już dziś pomyśleć o zadaniach, jakie mają do wypełnienia w związku z przygotowaniami do obchodu. Należy już teraz zorganizować akcję oczyszczania porządkowania i upiększania boisk, stadionów, obiektów sportowych i wszystkich miejsc, w których odbywać się będą zawody i imprezy.

W ciągu najbliższych dni sportowcy zbierać się będą w swoich świetlicach, by przedyskutować i omówić znaczenie Święta 1 Maja.

Członkowie kół przygotowują się do masowego udziału w akademiach 1 Majowych organizowanych w województwach i powiatach, w zakładach pracy, instytucjach, szkołach, PGR, Spółdzielniach Produkcyjnych i gminach. Do prezydiów akademii wejdą przodujący sportowcy.

W kołach sportowych planuje się jak najlepsze i najokazalsze formy wystąpienia w manifestacjach. Dla podkreślenia więzi koła z zakładem pracy — w tym roku — sportowcy maszerować będą w pochodach wraz ze swoimi towarzyszami pracy, w grupach młodzieżowych. LZS pójdą w grupie chłopów, a SKS wraz ze szkołami.

W stolicy sportowcy wezmą udział w pochodzie 1 Majowym w kolumnie czołowej, oraz w kolumnach przy zakładach pracy — dzielnicami.

Czoło kolumny tworzyć będą kolarze uczestnicy Wyścigu Pokoju, kadra olimpijska, Akademia Wychowania Fizycznego, oraz reprezentacje zrzeszeń sportowych.

Główny wysiłek w pracy przygotowawczej sportowców skierowany jest na osiągnięcie wysokiego poziomu manifestacji.

Nasza młodzież sportowa winna wystąpić bojowo i radośnie, winna wykazać swą sprawność fizyczną i organizacyjną.

Pamiętamy udział sportowców w manifestacjach państwowych w ubiegłych latach. Co rok było lepiej liczniej i okazalej. Barwne, radosne maszerujące kolumny naszej młodzieży wzbudzały ogólny podziw i poklask.

Musimy dołożyć wszelkich starań, by wystąpienie sportowców w tym roku było jeszcze lepsze niż w latach ubiegłych.

Swoją pracą włożoną w wysiłek przygotowania tej uroczystości, swoją postawą w tym dniu, sportowcy polscy w licznych pełnych radości wystąpieniach dadzą wyraz gorącej wdzięczności dla ludowego państwa — za opiekę, jaką otacza kulturę fizyczną, za wspaniałe możliwości rozkwitu i rozwoju sportu dla świata pracy.

Przeciwko zbrodniom imperialistów w Korei

KRAKÓW 14.4. (tel. wł.) Coraz bardziej potężnieje fala oburzenia i protestu przeciw barbarzyńskim zbrodniarzom amerykańskim, którzy w walce przeciw narodowi koreańskiemu użyli broni bakteriologicznej. Członkowie koła sportowego Włókniarza przy Krakowskiej Garbarni, sportowcy zatrudnieni przy budowie Nowej Huty, członkowie koła sportowego Spójni przy Zakładach Przemysłu Cukierniczego uchwalili rezolucję, w której potępiają wojnę bakteriologiczną i domagają się zaniechania tej niecnej, barbarzyńskiej broni.

Piłkarze ośrodków szkoleniowych ZS Gwardia i ZS Unia uchwalili również rezolucję, którą odczytał przed zawodami młody aktywista zetempowski, piłkarz Kotaba. Oto treść rezolucji:

„Solidaryzując się z uchwałą Międzynarodowego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie wojny bakteriologicznej potępiamy nową zbrodnię imperializmu amerykańskiego, jaką stanowi użycie broni bakteriologicznej przeciw walczącemu o niepodległość i o swoje prawa bohaterskiemu narodowi koreańskiemu. Od dwóch lat naród koreański wraz z ochotnikami chińskimi walczy o wyzwolenie spod jarzma imperializmu. Przez ten okres barbarzyńcy amerykańscy używali najrozmaitszej broni — jednak bezskutecznie. Złamać woli narodu koreańskiego nie można żadną bronią, albowiem naród ten walczy o sprawę słuszną i sprawiedliwą, o swoje narodowe i społeczne wyzwolenie".

Trzy rekordy pływaków

Tydzień treningu naszej czołówki pływackiej w AWF pod kierunkiem Wielińskiego, Królika i Czuperskiego przyniósł trzy rekordy Polski ustanowione przez Mrozównę na 200 m żabką — 3:05,8, Gremlowskiego na 400 m dow. — 4:52,8 i Petrusewicz 200 m żabką — 2:45.6.

Były to wyniki pierwszych eliminacji podczas których sędziowie państwowi: Gruda, Kowalczyk i Czuperski mierzyli czasy oficjalnie. W następnych dniach Petrusewicz poprawił swój rekord życiowy na 2:44.0, a Tołkaczewski przepłynął 400 m dow. w równe 5 minut.

Rezultaty czołowych pływaków są doskonałym sprawdzianem starej prawdy, że posiadamy utalentowanych trenerów, jak również zdolnych zawodników.

Najbardziej wartościowy jest wynik zasłużonego mistrza sportu — Gremlowskiego, który w obecnej formie jest w stanie przepłynąć 1.500 m dow. w czasie, który może go znowu postawić w pierwszych szeregach pływaków europejskich.

Podobnie ma się sprawa z wynikami Mrozówny i Petrusewicza, którzy w szybkim tempie zbliżają się do czołówki Europy.

Sportowcy-żołnierze zdali egzamin

Zakończenie Spartakiady Wojska Polskiego

TORUŃ 10.4 (tel. wł.). W Pałacu Sportowym w Toruniu nastąpiło w czwartek 10 bm. uroczyste zakończenie Wiosennej Spartakiady Wojska Polskiego. Rozdania nagród dokonał Wiceminister Obrony Narodowej generał broni St. Popławski. Cenne nagrody otrzymali zawodnicy, trenerzy, kierownicy drużyn i organizatorzy.

W punktacji ogólnej mistrzostw Wojska Polskiego w Toruniu na pierwszym i drugim miejscu uplasowały się okręgi Warszawa i Wrocław — po 16.5 pkt., przed Krakowem — 18 pkt., Bydgoszczą — 20 pkt., Marynarką Wojenną — 26 pkt. i Wojskami Lotniczymi — 39 pkt.

Łączna punktacja za wyniki osiągnięte na Spartakiadzie, odbytej w Zakopanem i w Toruniu przedstawia się następująco:

1) Kraków — 20 pkt., 2) Wrocław — 2? pkt., 3) Bydgoszcz — 26 pkt., 4) Warszawa — 26,5 pkt., 5) Marynarka Wojenna — 38,5 pkt., 6) Wojska Lotnicze — 45 pkt.

Zamykając Spartakiadę generał broni St. Popławski powiedział m. in.:

„Swoimi wynikami na Spartakiadzie wykazaliście, że sport w Wojsku Polskim rośnie z dnia na dzień. Zobowiązanie jakie podjęliście dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta klasy robotniczej — 1 Maja wypełniliście całkowicie. Pięć rekordów Polski, 27 rekordów Wojska Polskiego, wysoki poziom zawodów bokserskich, szermierczych i gimnastycznych, oto plon 8-dniowych zmagań najlepszych sportowców Wojska Polskiego.

Bogate doświadczenia zaczerpnięte od doskonałych sportowców radzieckich przyczyniły się w dużej mierze do osiągnięcia tak dobrych wyników.

Nie wątpię, że doświadczenia zdobyte na Spartakiadzie przekażecie swym kolegom w jednostkach, przyczyniając się do dalszego rozwoju sportu w naszym Ludowym Wojsku.

Życzę wam drodzy żołnierze-sportowcy owocnych wyników w pracy nad dalszym podnoszeniem swych kwalifikacji sportowych dla dobra i wzmożenia sił obronnych naszego kraju, bowiem wychowanie fizyczne i sport to nieodzowne elementy wyszkolenia bojowego, a dobry sportowiec to dobry żołnierz — dzielny obrońca naszej Ludowej Ojczyzny".

Odegraniem Hymnu Państwowego zakończono Spartakiadę Wojska Polskiego w Toruniu.



Stefania Reindlowa bezkonkurencyjnie zwyciężyła w I klasie na wiosennej Spartakiadzie WP w Toruniu Foto K. Osmański

Sekcja boksu GKKF w odpowiedzi na „Ligę walkowerów"

W związku z opublikowanym w Nr 19 „Przeglądu Sportowego" artykułem pt. „Liga walkowerów" — Sekcja Boksu GKKF wyjaśnia, iż na sytuację zaistniałą w trakcie trwania Mistrzostw Zrzeszeniowych, mianowicie na wielką ilość walkowerów, zasadniczy wpływ miało zbyt wczesne wprowadzenie tego systemu, na tym etapie rozwojowym naszego boksu.

Pomimo niewątpliwie pozytywnych stron tego systemu, rozgrywki wykazały niedojrzałość organizacyjną w Radach Głównych Zrzeszeń, które potrafiły zmobilizować swój aparat, dla przeprowadzenia jednorazowej poważniejszej imprezy, nie zdołały jednak ująć organizacyjnie reprezentacji swego Zrzeszenia na przestrzeni kilku miesięcy trwania rozgrywek, idąc po linii najmniejszego oporu.

Taka sama sytuacja zaistniała w Sekcji Boksu GKKF, która nie potrafiła zmobilizować Zrzeszenia do jak najlepszej realizacji zadań wynikających z tego systemu, przyglądała się biernie rozwijającym się niedociągnięciom, nie robiąc nic w kierunku naprawienia istniejącego stanu.

Dał się również zauważyć brak aktywnej działalności społecznego aktywu w terenie, przyczyną czego jest niewątpliwie system mistrzostw zrzeszeniowych.

Sekcja Boksu GKKF po głębokiej analizie stanu naszego boksu opracowuje projekt systemu rozgrywek w oparciu o materiały nadesłane przez Zrzeszenia i Sekcje Boksu WKKF system, który pozwoli zmobilizować aktyw społeczny zrzeszeń w terenie, do bardziej aktywnej działalności, w celu umasowienia i podniesienia poziomu naszego boksu oraz stworzy pełne możliwości zdobywania klas sportowych.

Jakub Szpringer
Naczelnik Wydziału III

Troska o masowy rozwój pięściarstwa
cechuje nowy projekt mistrzostw drużynowych

SEKCJA Boksu GKKF po analizie obecnego systemu rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski w pięściarstwie, stwierdziła, iż nie odpowiadał on obecnemu etapowi rozwoju naszego boksu. Wykazał on w całej rozciągłości niedojrzałość organizacyjną w Radach Głównych Zrzeszeń, nie przyczynił się do dalszego masowego rozwoju pięściarstwa, nie spełnił celu, jaki postawili sobie autorzy projektu.

Sekcja Boksu GKKF postanowiła opracować nowy, bardziej życiowy i realny system rozgrywek drużynowych na wszystkich szczeblach, taki system, który da największej korzyści naszemu pięściarstwu.

Przy opracowaniu nowego systemu oparto się na wnioskach złożonych przez zrzeszenia sportowe i Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej.

W projekcie tym czytamy między innymi: Mając na celu umasowienie sportu bokserskiego, oraz wyłonienie co roku mistrza Polski, jak również możliwość wprowadzenia jak największej ilości klas — proponuje się następujący system zawodów drużynowych.

NA CZTERECH SZCZEBLACH

Szczebel powiatowy — mistrzostwa drużynowe powiatów.

Szczebel wojewódzki — mistrzostwa drużynowe województwa w klasie „A" i „B".

Szczebel centralny — mistrzostwa drużynowe „I" i „II" ligi klubowej.

Zasady dotyczące zawodów drużynowych na wszystkich szczeblach są następujące:

Przed rozpoczęciem rozgrywek na każdym szczeblu (powiatowym, wojewódzkim I i II ligi poszczególne zrzeszenia zgłaszają składy startujących drużyn, które obowiązują do końca cyklu rozgrywek. Zawodnicy mogą startować tylko w tych zespołach, do których zostali zgłoszeni na początku sezonu.

Przejście zawodników z jednego zrzeszenia do drugiego w ramach jednego cyklu rozgrywek jest niedopuszczalne.

O MISTRZOSTWO POWIATOWE

W rozgrywkach drużynowych o mistrzostwo powiatu startują drużyny zgłoszone do zawodów przez poszczególne koła, przy czym w zawodach tych w jednej grupie nie może startować więcej, niż 6 drużyn. W wypadku zgłoszenia większej ilości drużyn do mistrzostw powiatu należy podzielić drużyny na grupy.

Mistrzostwa na szczeblu powiatu rozgrywane byłyby w terminie od 1 września do 15 grudnia każdego roku.

W mistrzostwach drużynowych o mistrzostwo powiatu mogą startować zawodnicy, którzy z uwagi na wiek przekroczyli już klasę młodzieżową, a nie posiadają jeszcze klasy III. W zależności od warunków miejscowych oraz ilości zgłoszonych drużyn zawody mogą odbywać się systemem punktowym (mecz i rewanż), punktowym (bez rewanżu) i systemem pucharowym.

Mistrz powiatu uzyskuje prawo awansu do wojewódzkiej klasy „B".

W WOJEWÓDZTWIE

Wojewódzką klasę „B" stanowią II drużyny zespołów zaliczonych do klasy „A", oraz drużyny zrzeszeń nie posiadających swych zespołów w klasie „A".

W drużynach startujących w mistrzostwach wojewódzkich klasy „B" startują zawodnicy klasy II i III.

W drużynowych mistrzostwach klasy „A" mają startować — wg projektu Sekcji — zespoły zaliczone przez komisję sportową WKKF.

Do klasy „A" nie może być zaliczona drużyna nie mogąca jednocześnie wystawić zespołu do rozgrywek w klasie „B".

Rozgrywki te będą się odbywać w grupach nie większych niż po sześć drużyn. Mogą być przeprowadzone systemem punktowym z rewanżami lub też, albo też systemem pucharowym.

Drużyna, która zdobywa mistrzostwo klasy „A", uzyskuje prawo walki o wejście do II ligi.

Drużyna, która uzyskała najmniejszą ilość i znalazła się na ostatnim miejscu w tabeli spada do klasy „B".

II LIGA

W zawodach o wejście do II ligi biorą udział drużynowi mistrzowie poszczególnych WKKF. Zawody o wejście do II ligi rozgrywane mają być od 1 stycznia do 31 marca każdego roku.

Dwie pierwsze drużyny, które w tabeli zawodów o wejście do II ligi zajmą dwa pierwsze miejsca awansują do II ligi.

Sekcja boksu GKKF projektuje zaliczenie w pierwszym roku rozgrywek — następujących drużyn do II ligi:

Grupa północna:

Stal Poznań, Stal Grudziądz, Włókniarz Łódź, Spójnia lub Kolejarz Warszawa, Ogniwo Gdańsk, Gwardia Poznań.

Grupa południowa:

Gwardia Wrocław, Stal Wrocław, Unia Piotrków, Budowlani Opole, Górnik Zabrze, OWKS Kraków.

Zawodnicy startujący w II lidze muszą posiadać klasę I, II lub III z tym, że w skład zespołu startującego w II lidze może wchodzić najwyższej trzech zawodników klasy III. **Drużyny zaliczone do II ligi muszą posiadać drużynę w wojewódzkiej klasie „A".**

Zawody rozgrywane będą systemem punktowym z rewanżami. Mistrzowie grup walczą ze sobą o awans do I ligi.

Z II ligi spadają dwie drużyny do klasy wojewódzkiej (po jednej z każdej grupy). Zawody II ligi odbywałyby się od 1 września do 16 grudnia i od 1 stycznia do 31 marca.

Na marginesie projektu przyszłego składu II ligi musimy zauważyć, iż skład opiera się jedynie na silnych ośrodkach bokserskich, z których wchodzi do obydwu grup po kilka drużyn. Pominięto natomiast zupełnie Szczecin, Rzeszów, Kielce itd. W dyskusji warto się zastanowić, czy nie należałoby stworzyć więcej grup II ligi.

I LIGA

Sekcja Boksu GKKF projektuje, iż w skład I ligi wejdą następujące zespoły:

CWKS Warszawa, Gwardia Warszawa, OWKS Lublin, Gwardia Gdańsk, Stal Chorzów, Kolejarz Gdańsk.

Zawodnicy startujący w I lidze muszą posiadać klasę mistrzowską, I lub II z tym, że w zespole może startować najwyżej 3 zawodników klasy II.

Zawody I ligi odbywają się w czasie od 1 września do 15 grudnia i od 1 stycznia do 31 marca.

Projekt nowego systemu drużynowych rozgrywek znacznie lepiej gwarantuje masowy rozwój boksu, niż tegoroczne mistrzostwa zrzeszeń. Sekcja GKKF spodziewa się, iż nad jej projektem wywiąże się szeroka dyskusja, która pozwoli na uzupełnienie i opracowanie najlepszego i najsłuszniejszego planu rozgrywek.

PUCHAR GKKF

Oprócz mistrzostw drużynowych Sekcja Boksu projektuje celem umożliwienia zawodnikom nie biorącym udziału w zawodach I i II ligi, oraz tym którzy nie biorą udziału w spotkaniach o wejście do ligi — wprowadzenie zawodów o puchar GKKF z udziałem reprezentacji terenowych.

W zawodach drużynowych o Puchar GKKF startować mają reprezentacje terenowe z podziałem na 6 grup.

Do poszczególnych grup zaliczone zostałyby następujące reprezentacje:

1) Szczecin, Stargard, Słupsk, Koszalin, Gdynia, Gorzów,

2) Gdańsk, Elbląg, Grudziądz, Toruń, Olsztyn,

3) Poznań, Zielona Góra, Kalisz, Nowa Sól, Ostrów Wlkp., Inowrocław.

4) Wrocław, Opole, Jelenia Góra, Wałbrzych, Dzierżoniów, Gliwice, Zabrze,

5) Katowice, Kraków, Bielsko, Częstochowa, Rzeszów, Przemyśl, Jarosław.

6) Warszawa, Łódź, Białystok, Lublin, Kielce, Radom, Piotrków.

W reprezentacjach poszczególnych miast mogą brać udział zawodnicy posiadający najwyżej klasę II. Zawody o Puchar GKKF odbywałyby się systemem punktowym, bez rewanżu. Zwycięzcy poszczególnych grup rozgrywają spotkania między sobą systemem pucharowym.

Jot Zet

Dla uczczenia urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja

Za słowami idą czyny

W DALSZYM ciągu nieprzerwanym potokiem napływają meldunki o podjętych zobowiązaniach sportowców, którzy pragną uczcić 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święto 1 Maja.

Do zobowiązań tych dorzucają swój głos sportowcy Spójni — Koszalin, którzy postanowili zorganizować największą bolączkę koszalińskiego sportu i przystąpić niezwłocznie do odbudowy swego stadionu, który wyglądem swym z roku na rok coraz bardziej przypomina zapuszczone i zaśmiecone bagnisko, aniżeli wojewódzki obiekt sportowy.

W myśl opracowanego projektu, Spójnia w pierwszej fazie szeroko zaplanowanych robót postanowiła wyremontować zasadnicze obiekty boiska, bez których nie można przystąpić do generalnego remontu głównego obiektu. Zamierzenia te postanowiła Spójnia zrealizować do dnia 1 maja br.

SPORTOWCY KRAKOWSCY PRZEKRACZAJĄ ZOBOWIĄZANIA

Sportowcy woj. krakowskiego zrealizowali już wiele poważnych zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja.

M. in. brygada sportowa z Garbarni „Pokój" w Krakowie, która zobowiązała się osiągać wydajność 112 proc. normy, uzyskała 127 proc. normy. Wielokrotny przodownik pracy St. Lasiewicz podniósł w czasie realizacji zobowiązań swą wydajność produkcyjną do 128 proc. normy.

Sportowcy Włókniarza podjęli nowe zobowiązania. Postanowili oni m. in. zorganizować dwie nowe brygady produkcyjne, złożone z członków koła sportowego, z których jedna nosić będzie imię Prezydenta Bieruta, a druga nazwana będzie imieniem 1 Maja. Brygady te postanowiły osiągać systematycznie 120 proc. normy.

Sekcja piłki nożnej Włókniarza zobowiązała się w kwietniu rozegrać propagandowe zawody piłki nożnej, przeznaczając dochód z nich na budowę Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, a sekcja gier sportowych postanowiła wykonać sposobem gospodarczym boisko do siatkówki i koszykówki.

ROBOTNICY I MŁODZIEŻ POMORZA DO UCZESTNIKÓW SPARTAKIADY WP — O SWOICH ZOBOWIĄZANIACH

Do sportowców-żołnierzy — uczestników Wiosennej Spartakiady Wojska Polskiego napływają liczne listy od robotników, młodzieży, organizacji społecznych i zrzeszeń sportowych Pomorza.

W listach tych społeczeństwo Pomorza przesyła życzenia jak najwyższych osiągnięć sportowych na Spartakiadzie, donosząc równocześnie o zobowiązaniach podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja.

Robotnicy PZWANN piszą m. in.: „Z dumą donosimy wam, że plan produkcyjny na marzec wykonaliśmy w 100,5 proc., a zobowiązania nasze dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja dadzą dodatkową produkcję wartości 1 miliona 85 tysięcy złotych.

Pracownicy Fabryki Wyrobów Cukierniczych „Kopernik" w Toruniu donoszą żołnierzom-sportowcom:

„Doceniając głębokie znaczenie rozwoju przemysłu oraz ważność umasowienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej zobowiązaliśmy się do podniesienia wydajności produkcji przez zmniejszenie ilości odpadków produkcyjnych o 50 proc. Ponadto podjęliśmy zobowiązanie przekroczenia limitu zdobycia odznak SPO o 50 proc. oraz wybudowania fabrycznego boiska sportowego".

Uczniowie klasy II Liceum Pedagogicznego w Toruniu piszą: „Staramy się służyć dobrze naszej kochanej Ojczyźnie. Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja postanowiliśmy zlikwidować do minimum ilość stopni niedostatecznych przez zorganizowanie kółek samopomocy koleżeńskiej".

Polscy szachiści zwyciężają w NRD

BERLIN 14.4 (tel. wł.). W Goerlitz odbył się pierwszy mecz między szachistami Polski i NRD. Spotkanie rozegrane zostało na 10 szachownicach. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 8,5:1,5.

Zwycięstwa dla zespołu polskiego odnieśli: Śliwa, Szapiel, Pytlakowski, Plater, Makarczyk, Balcarek, Gawlikowski i Grynfeld. Tarnowski nie rozstrzygnął partii, a jedyną porażkę poniósł Gadaliński.

Mecz Polaków z szachistami NRD odbył się w ramach uroczystości organizowanych z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej.

Trener Kiraly mówi po polsku...
czyli o meczu ośrodków Krakowa i Śląska

KRAKÓW 14. 4. (tel. wł.) Śląsk — Kraków 2:1 (1:0). Bramki dla Śląska zdobyli: Alszer i Cieślik, dla Krakowa Jaśkowski. Sędzia Bukowski z Radomia, widzów ponad 10.000.

Śląsk: Skromny, Bartyla, Cebula, Bomba, (Banisz), Suszczyk, Wieczorek, Sobek, Trampisz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

Kraków: Jurowicz, (Szczurzyński), Gędłek, Kaszuba, Flanek, Szczurek, Mamoń, Kotaba, Gracz, Kohut, (Rajtar), Patkolo, (Jaśkowski), Mordarski.

Kiraly przyswoił już sobie kilka polskich słów szczególnie takich („o jeju", „o rany"), które wyrażać mają gorzki zawód i rozczarowanie. Te słowa zbyt często wypowiadał trener węgierski w czasie niedzielnego meczu.

W szczególności wypowiadał je: gdy napad krakowski goszczący niemal bez przerwy przez pierwsze 45 minut pod bramką Skromnego, zdradzał największą polską chorobę tj. zupełny brak strzału.

gdy Patkolo i Kohut mając wolne pola na flankach wjeżdżali piłką na wąski odcinek pola karnego, na którym zgrupowani byli Bartyla, Cebula, Bomba, Wieczorek i przynajmniej dwóch do trzech własnych parnerów,

gdy Suszczyk, Cebula, Wieczorek, Jaśkowski, Mamoń i inni podawali piłkę wprost do nogi... ale przeciwnikowi,

gdy Mamoń wybijał piłkę Szczurkowi, Kaszubie albo Flankowi,

gdy Suszczyk bił piłki na oślep mając obok siebie Trampisza i Sobka,

gdy Patkolo machnął nogą w próżnię, a Kotaba zamiast w piłkę trafił w świeżo kiełkującą darń boiska,

gdy Gędłek i Kaszuba „zamarkowali" spalonego i poczuli się zwolnieni od obowiązku interwencji, a przeciwnik wobec ich zupełnej bierności nie musiał się wiele trudzić, aby zdobyć prowadzenie.

Kiraly powiedział przy tym, że na taki „gest" nie mogliby sobie pozwolić nawet znacznie lepiej wyszkoleni technicznie, taktycznie, oraz bezwzględnie szybsi piłkarze w jego kraju.

W sumie więc widowisko nie należało do budujących. Bez widocznych osiągnięć na polu techniki, taktyki, popełniają nasi piłkarze jeszcze wiele błędów.

Tym razem już ich nic nie usprawiedliwia. Pogoda była przecudna, teren do gry idealny, a tymczasem poza Cieślikiem, Alszerem, Graczem, Kaszuba i Flankiem oraz oboma bramkarzami grającymi na normalnym poziomie, reszta była dużo słabsza.

Jeden, jedyny wyjątek — Sobek. U tego widać znaczną poprawę. Ale czy to przypadkiem nie ta przysłowiowa jaskółka, która nie robi wiosny.

Kraków gniótł przez pierwsze 45 minut mając słońce i wiatr za sobą, ale Skromny ani razu nie był zmuszony do interwencji. W tym okresie Śląsk zdobył prowadzenie po opisanych wyżej warunkach. W 3 min. po zmianie stron kapitalny strzał Cieślika podwyższył wynik na 2:0, a dopiero na kilka minut przed końcem po centrze Rajtara, Jaśkowski zdobył honorową bramkę.

(sh)

Osiem bramek strzelili Kolejarze
wygrywając z łódzkim Włókniarzem 7:1

POZNAŃ 14.4. (tel. wł.). Kolejarz (Poznań) — Włókniarz (Łódź) 7:1 (4:1). Bramki dla Kolejarza zdobyli: w 6, 18 i 28 min. Anioła, w 31 i 55 min. Kołtuniak oraz w 76 i 80 min. Brzeżańczyk. Bramka dla Łodzian padła w 7 min. ze strzału samobójczego Słomy.

Włókniarz: Plaska, Włodarczyk, Urban (Stusio), Baran, Stusio, (Miller) Wapennik, Paces, Ditluch, Pietrzak, Kowalec, (Zygmuncik) Szymborski.

Kolejarz — Rosiński, Deska, Słoma, Lepka, Chudziak, Czapczyk, Kołtuniak, Brzeżańczyk, Anioła, Gogolewski, Smolski.

Początek meczu nie zapowiadał tak wysokiej porażki gości, zwłaszcza w pierwszych 10 minutach, kiedy łodzianie zagrywali w ataku dość szybko i składnie chociaż bez wykończenia. Na tym jednak w zasadzie skończyła się gra tej linii, bo wszelkie późniejsze zagrania nosiły już charakter chaotyczny, a kompletna indolencja strzałowa napastników nie pozwoliła im w nielicznych wypadkach, gdy gościli pod bramką Poznania, zdobyć się na skuteczny strzał.

W tym stanie rzeczy poznańscy kolejarze nie mieli zbyt trudnego zadania z rozbijaniem ataków łódzkich i szybko opanowali sytuację. W dodatku dobra współpraca środkowej trójki, która w meczu tym już częściej przerzucała grę na skrzydła spowodowała, że łodzianie zostali w Poznaniu rozgromieni. Na szybkiego i wszędobylskiego Aniołę stoper Urban nie znalazł recepty, a jego 2 ucieczki przyniosły Kolejarzom w krótkim odstępie czasu dwie bramki. Trzecią zdobył poznaniak piękną główką z rzutu rożnego. O ile do przerwy Brzeżańczyk i Gogolewski dobrze wystawiali Aniole, to po przerwie zmieniono tylko role i Anioła przez swoje celne podanie do Brzeżańczyka i Gogolewskiego stwarzał im sytuacje do strzału. Do trójki tej jako groźny strzelec przystosował się w zupełności Kołtuniak.

Napór gospodarzy trzymała na swych barkach defensywa gości, przy czym wyróżnili się Baran i Włodarczyk. Młodemu bramkarzowi Polasce nie można przypisać winy za puszczone bramki bowiem wszystkie zostały zdobyte z najbliższych odległości i to silnymi strzałami. Pomoc poznańska i tym razem mogła zadowolić, **zwłaszcza w drugiej połowie, przy czym pierwszą notę należy przyznać Chudziakowi, który wraz z Lepką unieruchomił kompletnie lewą stronę gości. Słoma poza jedynym błędem skierowania piłki do własnej bramki stanął na wysokości swego zadania. Nieźle wypadł również obrońca Deska, chociaż w początkowej fazie meczu grał zbyt nerwowo, a wykopy mu specjalnie nie wychodziły. W sumie stwierdzić należy, że Kolejarz pod każdym względem przewyższał swego przeciwnika.**

(ol)

W paru wierszach

ELBLĄG. W dniach 19—20 bm. odbędą się w Elblągu IV indywidualne mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. Organizacja mistrzostw została powierzona kołu sportowemu „Stal" przy Zakładach Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego.

Przypuszczalnie w zawodach weźmie udział około 130 najlepszych ciężarowców polskich, reprezentujących 7 okręgów: Warszawę, Katowice, Wrocław, Bydgoszcz, Łódź, Poznań i Gdańsk.

WISŁA. Na skoczni w Wiśle — Głębcach rozegrano świąteczny konkurs skoków z udziałem 20 zawodników. W konkurencji seniorów zwyciężył Młynarczyk (Stal Ustroń) przed Frossem (LZS Barania). Konkurs juniorów wygrał Polok.

SZCZYRK. W Szczyrku odbył się slalom specjalny o puchar Beskidów z udziałem 90 narciarzy i narciarek. Wśród mężczyzn zwyciężył Płonka (Ogniwo Bielsk) 1:33,1. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Polaczkówna (Włókniarz Bielsko) 2:42,0. Drużynowo zwyciężyło Ogniwo Bielsko przed Spójnią Bielsko.

ZAKOPANE. W bazie szkolenia sportowego odbywa się obóz treningowy dla kandydatów na trenerów narciarskich. W obozie bierze udział 25 narciarzy, którzy pod kierunkiem trenerów: Orlewicza, Kozdrunia i Lipowskiego przerabiają wszystkie konkurencje narciarskie. Obóz jest praktycznym dopełnieniem kursu teoretycznego, który kandydaci na trenerów przeszli uprzednio w Warszawie.

Rozpoczął się tu również 2-tygodniowy narciarski obóz instruktorski dla 40 studentów AWF. Instruktorem na obozie jest trener Ziobrzyński.

SZCZECIN 14.4 (tel. wł.). Przy pięknej pogodzie na malowniczo położonych Wałach Chrobrego rozegrany został uliczny wyścig kolarski na dystansie 50 km. Trasa wyścigu prowadziła w zamkniętym obwodzie, którego jedno okrążenie wynosiło około 1.400 m. Na trasie wyścigu były 4 lotne finisze punktowane.

Wyścig w kategorii III wygrał Kossowski (Kol.) zdobywając 22 pkt. w czasie 1:16,6 — co daje przeciętną szybkość około 39,5 km, dalsze miejsca zajęli Nizioł (Gw.) 21 pkt. — 1:16,8 i Rudziewicz 18 pkt — 1:16,5.

Wyścig w kategorii I i II wygrał Przezdomski (Ogn.) 21 pkt, uzyskując na tej samej trasie czas — 1:21,45; 2) Bobrowski (GWKS) 19 pkt — 1:22.03; 3) Klabecki (Ogn.) 18 pkt. — 1:22,17.

SZCZECIN 14.4 (tel. wł.). Rozegrane w niedzielę rewanżowe spotkanie towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy reprezentacjami Szczecina i Gdyni po słabej i mało ciekawej grze zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 4:1 (1:0).

Zdobywcami bramek byli w drużynie gospodarzy Stefanik i Piszak — po 2; dla gości Słomka.

KRAKÓW. Wojewódzki bieg na przełaj zgromadził 14 startujących, w tym 5 juniorek, 3 juniorów oraz 6 seniorów. Bieg juniorek wygrała Biegun (SKS Żywiec) 2,55 przed koleżanką szkolną Donak i Białkowską (Stal Tarnów). W biegu juniorów zwyciężył Chechelski (Stal Olkusz) 4:53,7 przed Haňbickim (Stal Tarnów) i Springierem (Stal Olkusz). Bieg seniorów wygrał Grochowalski (Ogniwo Kraków) 12:30 przed Glawińskim (AZS) i Wątrobą (Kolejarz).

Uwaga gimnastycy

Obóz gimnastyczny dla kadry narodowej rozpoczyna się 17 bm. w Warszawie w AWF.

Niewykorzystany przez Ogniwo rzut karny
Budowlani remisują w Krakowie 2:2

KRAKÓW 14.4 (tel. wł.) Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów 2:2 (1:0). Bramki dla Ogniwa: Kolasa i Cywicki; dla Budowlanych: Kulig i Powała. Sędziował Wójcik z Wrocławia; widzów ok. 10.000.

Ogniwo: Chymczak, (Pajor) Pawlikowski, Mazur, Słaboszewski, Korzeniak, Kolasa, Cywicki, Kadłuczka (Majcher), Strojny, Radoń, (Bobula), Gołąb, trener Jesionka.

Budowlani: Fiskal, Karmański, Janduda, Król, Lizurek, Gajdzik, Glanc, Kulig, Powała, Januszek, Pilarek, trener Piątek.

Piłkarze Ogniwa zaimponowali ruchliwością i tym co nazywamy sercem do gry i choć ustępowali przeciwnikowi pod względem wyszkolenia technicznego, to jednak prowadzili zupełnie otwartą i wyrównaną walkę. Mogła ona nawet przynieść zwycięstwo drużynie krakowskiej, gdyż przy stanie 2:1 podyktował sędzia rzut karny przeciw Budowlanym. Egzekwujący ten rzut Pawlikowski, zresztą najsłabszy zawodnik na boisku, strzelił płasko w róg, ale bramkarz Budowlanych wspaniałą robinsonadą zażegnał niebezpieczeństwo.

W minutę później szybki atak Budowlanych dał im wyrównanie i ustalił sprawiedliwy wynik meczu. W drużynie krakowskiej najlepszymi zawodnikami byli: Mazur, Kolasa, który dalekim zaskakującym strzałem zdobył w 4 min. gry — prowadzenie oraz Strojny. W Budowlanych wyróżnili się: Janduda, Gajdzik, Powała i Januszek.

Na boiskach piłkarskich

Drużyny piłkarskie rozegrały w czasie świąt szereg towarzyskich spotkań.

W Opolu Budowlani wygrali z Unia Chorzów 3:0 (1:0).

W Krakowie Gwardia zremisowała z Włókniarzem 0:0.

W Lublinie OWKS IB wygrał z miejscową drużyną Budowlanych 3:2 (2:2).

Na Śląsku. Dużym zainteresowaniem cieszyły się towarzyskie mecze. Z ciekawszych wyników wymienić należy remis II-ligowego Górnika Radzionków z Górnikiem Radlin 1:1 (0:1). Stal Czechowice przegrała ze Stalą Lipiny 1:3 (1:1), a Górnik Bytom pokonał drużynę Górnika kopalni „Wojtek" Katowice 2:0 (0:0).

W Grudziądzu miejscowy Kolejarz wygrał niespodziewanie z II-ligowym Kolejarzem Toruń 1:0 (0:0).

We Włocławku miejscowa Spójnia pokonała Włókniarza Widzew 5:2 (2:1).

W Rzeszowie odbyły się dwa mecze drużyn II-ligowych. Budowlani Przemyśl wygrali ze Spójnią Rzeszów 3:1 (1:1), a GWKS Rzeszów pokonał Włókniarza Krosno 2:0 (1:0).

GDAŃSK. W Gdańsku Budowlani zremisowali po słabej grze z OWKS Wrocław 1:1 (0:1).

W niedzielę OWKS grał w Elblągu, gdzie zwyciężył miejscową drużynę Budowlanych 4:0 (2:0).

WROCŁAW. W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym we Wrocławiu bytomskie Ogniwo przegrało z Ogniwem (Wrocław) 1:4 (0:1). Bramki zdobyli: dla Bytomia Franek, dla Wrocławia Borek — 3 i Muskała — 1. Widzów 5 tys.

BYDGOSZCZ. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim rozegranym w niedzielę, 13 bm. w Bydgoszczy, II-ligowy Kolejarz (Bydgoszcz) pokonał po słabej grze Kolejarza (Tczew) 2:0 (0:0).

CZĘSTOCHOWA 14. 4. (tel. wł.) Częstochowa — Rybnik 5:2 (1:1). Bramki dla Częstochowy strzelili Halkiewicz — 2, Zjawiony, Broda i Borowiecki z karnego, a dla Rybnika — Szymura i Grysztoł. **(sh)**

Narciarze radzieccy na treningu w Zakopanem

12 bm. przybyła do Polski na zaproszenie GKKF 11-osobowa ekipa narciarek i narciarzy radzieckich.

Narciarze radzieccy wspólnie z zawodnikami polskimi trenować będą w Zakopanem.

Z teatrów stołecznych

St. Piotrowski

4:0 dla ATK

Pavel Pasek — „4:0 dla ATK"; komedia w 3 aktach; przekład Zbigniewa K. Rogowskiego; inscenizacja i reżyseria Artura Młodnickiego; dekoracje Stanisława Cegielskiego; efekty akustyczne Stanisława Jastrzębskiego.

TEATR Domu Wojska Polskiego ma podwójną zasługę w wystawieniu sztuki sportowej młodego autora czeskiego, Pavla Paska p.t.: „4:0 dla ATK". Raz dlatego, że sztuka jest dobra, nawet, poza małymi usterkami, bardzo dobra, a dwa, że może wystawienie jej, zdopinguje polskich autorów do napisania sztuki sportowej, tak bardzo potrzebnej w repertuarach naszych teatrów.

Sztuka Paska odsłania całe bagno burżuazyjnego sportu, obnaża zupełnie, bez osłonek metody „działaczy" sportowych, którzy zasłaniając się stale „dobrem klubu", robili na tym klubie doskonałe interesy.

Pasek w sposób prosty, lecz niezwykle sugestywny wskazuje na groźny w skutkach wpływ „teoretycznych sportowców", jak się sami nazywają. To oni doprowadzili do tego, że młody bramkarz Brabanec, mówi z żalem:

— Dawniej piłka nożna była dla mnie rozrywką, dziś stała się moim fachem.

Brabanec umie tylko bronić swej bramki, kiedy go wyrzucą, jak to zrobili z niepotrzebnym już, starym Szczedrym, zostanie bez środków do życia. Dobrze będzie jeżeli zlitują się, i odstąpią go za kilkadziesiąt tysięcy koron, których chłopiec nigdy nie zobaczy, innemu, słabszemu klubowi.

Pasek wskazuje, że ta pozornie niewinna działalność prowadziła w rezultacie do wypaczania idei sportu, do przekupstwa i zdrady. Ich nie obchodziło, że zdrajca węgierskiego narodu — Lany kolaborował z hitlerowcami. To nieważne. Grunt, że dzięki temu, można go dostać bez odstępnego, że zostanie w kieszeni kilkadziesiąt tysięcy koron.

Dla nich zawsze i wszędzie najważniejsze są tylko pieniądze, a „przywiązanie" do barw klubowych, którym szermują przy lada okazji, to fikcja. Dla byłego skarbnika Rapidu — Mazanca, piłka nożna jest w roku 1949 mało interesująca. Przestała przecież być interesem, a stała się tylko sportem.

Sztuka pokazuje historię klubu Rapid prowadzonego przez właściciela fabryki i jego kompanów. Rzecz dzieje się w latach 1947—1949 w CSR.

W roku 1947, w czasie gdy w Czechosłowacji panoszyła się reakcja, panowie ci mieli zapewnioną prawie zupełną bezkarność. Ludzie byli dla nich marionetkami, które kupowało się i sprzedawało jak towar w zależności od ich przydatności dla klubu. Naturalnie, wiele znaczyły przy tych transakcjach, prywatne dochody „działaczy".

Znalazł się jednak wśród piłkarzy Rapidu zawodnik, któremu obmierzła wreszcie rola kukły, który wypowiedział walkę demoralizatorom życia sportowego, pociągając za sobą młodego bramkarza zespołu.

Obrońca Rapidu Szczedry przechodzi wraz ze swym kolegą do drużyny ATK, w której zostaje trenerem.

W roku 1948, w drugim akcie, widzimy już w Rapidzie inną zupełnie sytuację. Fabryka, przy której istniał klub, została upaństwowiona, dawny prezes klubu — Wolejniczek, odsunięty od sportu.

Wydaje się, że odsunięcie wroga od roboty złamało mu pazury. Jednak on działa nadal. Wolejniczek postanawia nie dopuścić do zwycięstwa wojskowych w meczu z Rapidem. Jest przekonany, że zarówno fabryka, którą objęli dziś robotnicy, jak i klub, wrócą kiedyś do niego i dlatego czuje się w obowiązku „pomagać" Rapidowi w zwycięstwie.

Udaje mu się przy pomocy zamerykanizowanego „kociaka" — Mii, przekupić dawnego gracza Rapidu, odbywającego obecnie służbę wojskową i grającego w ATK — Stuchlika, który najpierw symuluje kontuzję, a następnie powoduje umyślnie ręką na polu karnym. Na szczęście bramkarz ATK broni rzut karny i Wolejniczkowi nie udaje się krecia robota — ATK remisuje z Rapidem.

Akt trzeci rozgrywa się w roku 1949, na tym samym stadionie Rapidu. Narodowa jedenastka CSR gra mecz międzypaństwowy z Węgrami. Stan do przerwy 0:0.

Autor wprowadza tu doskonałą postać bufetowego Ferdynanda, który nigdy w życiu nie widział meczu piłkarskiego, lecz doskonale orientuje się w sytuacji na boisku, słuchając reakcji widzów.

W rezultacie kontuzji jednego z graczy, trzeba wstawić rezerwowego, którym okazuje się Stuchlik ten sam, który kiedyś dał się przekupić Wolejniczkowi. Stuchlik jest dziś innym zupełnie człowiekiem. Pobyt w wojsku uświadomił mu zgniliznę burżuazyjnych „działaczy" sportowych i rolę jaką mu wyznaczyli w swych niecnych zamiarach. Dziś jest świadomym żołnierzem i obywatelem ludowego państwa.

Stuchlik wychodzi na boisko i staje się bohaterem spotkania, z jego bowiem wystawienia pada jedyna, zwycięska bramka.

W akcję wplątany jest zręcznie motyw miłosny. Ostatni akcent sztuki to spotkanie czwórki młodzieży — dwóch żołnierzy-piłkarzy z ATK i dwóch hazenistek z Rapidu, które symbolizuje zwycięstwo 4:0 dla ATK.

Niestety, nie wiadomo co dzieje się z Wolejniczkiem, jakie są losy dawnego fabrykanta i „opiekuna" Rapidu. Autor wprowadza go na scenę w III akcie, ale reżyser Młodnicki uznał to za zbyteczne i skreślił ostatnie wystąpienie niesławnego Wolejniczka. Czy słusznie? Nie wiemy niestety jak zachował się w 1949 roku Wolejniczek Paska, ale wydaje się, że pokazanie jego upadku, a więc symboliczne pokazanie zagłady burżuazyjnego sportu, wyszłoby przedstawieniu na dobre.

Sztuka ma pewne usterki. A więc monotonny nieco II akt, wspomniany już brak Wolejniczka w akcie III i niezbyt przekonywająca sprawa przemiany Stuchlika.

Ma też momenty kapitalne. W pierwszym, bardzo dobrym akcie, doskonała, pełna humoru jest scena targu z węgierskim piłkarzem Lanym, świetna jest również rozmowa Wolejniczka z sekretarzem Unionu, klubu, któremu grozi spadek z ligi. Wynikiem rozmowy jest 80 tys. koron zarobione przez Rapid, a właściwie przez jego zapobiegliwego prezesa, oraz remis na boisku, ratujący Union przed spadkiem.

No i monolog bufetowego Ferdynanda w III akcie. Dla usłyszenia bodajby samego monologu warto pójść na sztukę. Zresztą warto zobaczyć ją niezależnie od tego. Jest ciekawa, mówiona dobrym językiem, a w licznych momentach trzyma uwagę widza w napięciu jak emocjonujące spotkanie sportowe.

Wiele w tym zasługi inteligentnego przekładu. Rogowski nie trzymał się kurczowo czeskiego tekstu, wprowadził wiele gwarowych, piłkarskich słówek, które zna doskonale i rozumie polski kibic sportowy. Dał sztuce Paska szlif, konieczny do zrozumienia jej przez polskiego widza.

Słowo o aktorach. Niestety nie wszystkich można pochwalić, choć sztuka jest miła i łatwa do „wygrania". Odnosi się wrażenie, że artyści nie przywiązują do swych ról zbyt dużej wagi, że przecież to jest sztuka „tylko" sportowa. Grają poprawnie, a to mało.

Ograniczymy się do wymienienia najlepszych. Na uwagę zasługuje Wolejniczek w interpretacji **Kazimierza Dejunowicza.** Postać zagrana jest tak, jak zasługują na to ci, z których dziś śmiejemy się tylko, to znaczy groteskowo. Wydaje się jednak, że Dejunowicz w paru momentach przerysował ją nieco, zwłaszcza w scenie wyrzucania Wolejniczka ze stadionu Sokół Elektricitas Rapid.

Dobry jako skarbnik — dusigrosz był **Przemysław Zieliński**, prosto i bezpośrednio zagrał rolę młodego bramkarza Rapidu a potem ATK — **Tadeusz Andrzejewski**, głupiego, a jednak niebezpiecznego „kociaka" pokazała **Jolanta Skowrońska**, z dużym umiarem i rutyną zagrali role Stoczesa i por. Bartoniczka — **Zbigniew Przeradzki i Artur Młodnicki.**

Bardzo dobry był w roli członka zarządu KS Union, Kawki — **Mieczysław Pawlikowski**, zwłaszcza w I akcie w czasie kapitalnej rozmowy z prezesem Rapidu, Wojniczkiem.

Należy również wspomnieć o młodym **Wiesławie Machowskim**, który z dużym uczuciem i temperamentem oddał groteskową rolę chłopca bufetowego — Franka, oraz o pełnej wdzięku, malutkiej córeczce Dymszy, **Janeczce Bagińskiej** w roli Ewuni.

Największe jednak powodzenie osiągnął i otrzymał brawa przy otwartej kurtynie **Stefan Wroncki**, grający rolę bufetowego Ferdynanda. To była rola doskonale opracowana. Ferdynand Wronckiego był ciekawy w swej sztuce słuchowego odgadywania sytuacji na boisku, komiczny w każdym słowie i ruchu, a równocześnie dystyngowany.

Reżyser **Artur Młodnicki** dobrze wybrnął z trudnej, nowatorskiej roli pokazania na scenie sztuki sportowej. Można by mieć do niego pretensję o wykreślenie postaci Wolejniczka z aktu III i nie wygranie do końca ośmieszenia go przez młode hazenistki w akcie II. Na plus reżysera należy zaliczyć niewątpliwe znawstwo atmosfery sportowej oraz dopisanie przezabawnej postaci Franka - chłopca bufetowego.

W sumie oglądaliśmy przedstawienie, które zainteresuje na pewno nie tylko sportowców i kibiców piłkarskich, ale także szerokie rzesze miłośników teatru.



Mistrzowie Wojska Polskiego w podnoszeniu ciężarów — od lewej: Edmund Petrak. Kraków, w. kogucia; Paweł Pośpiech. Kraków, w. piórkowa; Jerzy Witek, Bydgoszcz, w. lekka; Krzysztof Bek, Bydgoszcz, w. średnia; Czesław Białas, Kraków, w. półciężka; Klemens Roguski. Warszawa, w. lekko - ciężka; Jan Wituski. CWKS. w. ciężka

Foto K. Osmański

OCZY I USZY świata

MOSKWA. Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu zatwierdził nowy system tegorocznych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR.

W celu lepszego przygotowania się do gier mistrzowskich drużyny I klasy rozegrają w kwietniu towarzyskie mecze w 4 grupach w Tbilisi, Baku, Charkowie i Kijowie. 8 drużyn, które zajmą w grupach pierwsze i drugie miejsca rozpoczną 2 maja w Moskwie spotkania finałowe, w których weźmie również udział reprezentacja Moskwy.

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR dla drużyn I klasy rozpoczną się 20 czerwca br. i odbędą się w Moskwie w jednej rundzie.

Mistrzostwa klasy B rozegrane zostaną w 3 grupach w Charkowie, Baku i Iwanowie.

Finałowe mecze odbędą się w dwóch grupach w Leningradzie i Gorki. W Leningradzie spotka się 9 drużyn, które zajmą 3 pierwsze miejsca w grupach, w Gorki pozostałe 9 drużyn walczyć będą o końcową klasyfikację w tabeli.

Jak co roku najbardziej masową imprezą piłkarską będą rozgrywki o puchar ZSRR. Rozpoczną się one w całym kraju w maju br., a zakończą się w październiku br.

OSLO. Norwegia pokonała w międzypaństwowym meczu pływackim Danię 35:25. Z lepszych wyników wymienić należy: 100 m st. grzbiet — Pettersen (Norw.) — 1:11.2, 200 m st. klas. — Gleie (Dania) — 2:45.7.

MOSKWA. Po 5 dniach turnieju koszykówki w Kijowie z udziałem czołowych zespołów radzieckich. w grupie męskiej prowadzi bez porażki drużyna Rygi. W konkurencji kobiet na czele znajdują się zespoły Moskwy i Leningradu.

Ciekawsze spotkania mężczyzn: Ryga — Moskwa 45:23, Tbilisi — Moskwa 54:52. Tallin — Tbilisi 41:37.

Na turniej w Kijowie przybył sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Piłki Koszykowej William Yones (Szwajcaria), zaproszony do ZSRR przez Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu.

SZTOKHOLM. Pływak szwedzki Oestrand ponownie pobił rekord krajowy na 400 m st. dow., uzyskując wynik 4:35.7. Poprzedni rekord ustanowiony również przez Oestranda kilka tygodni temu wynosił 4:37.4. Inne wyniki zawodów sztokholmskich: mężczyźni — 100 m st. dow. — G. Larsson — 57.9, 100 m st. grzbiet. — Lunden — 1:12.4, 100 m st. mot. — B. Larsson — 1:11.0. 200 m st. klas. — Eriksson — 2:42.5. Kobiety — 100 m st. dow. — Fredin — 1:10.5. 400 m st. dow. — Svensson — 5:33.4. 100 m st. grzbiet. — Westesson — 1:19.8, 100 m st. mot. — Eklund — 1:23.0, 200 m st. klas. — Eklund — 2:59.2.

RZYM. W międzynarodowym klubowym spotkaniu amatorów pięściarzy Włoch i Niemiec zachodnich, mistrz Europy Pozzali (musza) pokonał Seissera na pkt. Niemiec znalazł się w 3 r. na deskach i gong wyratował go przed nokautem.

MONTREAL. Pływak kanadyjski Stulac uzyskał na 100 jardów st. dow. wynik 53.9.

ANVERS. W międzypaństwowym meczu zapaśniczym Belgia — Szwecja duży sukces odnieśli reprezentanci Belgii, uzyskując z silnymi przeciwnikami wynik remisowy. Rezultaty (od muszej na I miejscu Belgowie): Mewis pokonał Olssona, Geerts przegrał z Perssonem, J. Mewis uległ Borgowi. Raeymaekers przegrał z Anderssonem, de Jong pokonał Brandta, Everaert zwyciężył J. Perssona, Jensen przegrał z Oltnerem i Beerendse zwyciężył B. Perssona.

NEW YORK. Ford Konno wygrał 1.500 m st. dow. w 18:47.5 (nowy rekord pływalni 50 m w Yale), zostawiając za sobą o 2 m mistrza olimpijskiego Mac Lane. Trzeci był Australijczyk, Marshall.

TURYN. W Turynie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których najlepsze wyniki wśród kobiet uzyskały: kula — Piccinini — 12.15, wzwyż — Palmesino — 148, dysk — Cordiale — 41.31.

SZTOKHOLM. W międzynarodowych zawodach pływackich Jugosłowianin Skanata uzyskał na 100 m st. grzbiet — 1:06,9, a na 200 m żabka Pandur miał wynik 2:40,8.

NORWICH. Międzypaństwowe spotkanie amatorów piłkarzy Francji i Anglii zakończyło się zwycięstwem Anglików 3:0.

SAN DIEGO. Dwumetrowy dyskobol amerykański Iness uzyskał w rzucie dyskiem wynik bliski rekordu świata — 55.60.

BRUKSELA. Międzynarodowa Federacja Szermiercza przydzieliła organizację mistrzostw szermierczych świata na 1953 rok Belgii.

LONDYN. Rozgrywany dorocznie wyścig wioślarski na Tamizie między Oxfordem i Cambridge zakończył się zwycięstwem Oxfordu.

3-B-14483

Wiosenna Spartakiada WP zakończona

OW Kraków zwyciężył w gimnastyce

TORUŃ 10.4 (dalekopisem). W dalszym ciągu mistrzostw Wojska Polskiego w gimnastyce kobiet **w klasie I** — mistrzyni sportu **Stefania Reindlowa** z Krakowa wykazała wzorowe opanowanie ćwiczeń, co pozwoliło jej na uzyskanie wysokich not za poręcze 9,65 pkt., drążek 9,75 pkt. i skok przez konia 9,95 pkt. W sumie Reindlowa zdobyła 58,50 pkt. zajmując pierwsze miejsce. Na drugim i trzecim miejscu uplasowały się również zawodniczki Krakowa, **Kowalczyk** z 56,40 pkt. i **Kęska** 55,50 pkt.

W klasie II o tytuł mistrza walczyły zacięcie również trzy Krakowianki: **Noworyta**, która prowadziła po trzech konkurencjach, **Nowak** i **Lebda**. Poziom ćwiczeń wykonywanych przez te zawodniczki był bardzo wyrównany, a noty w poszczególnych ćwiczeniach różniły się tylko dziesiątymi punkta.

Zwyciężyła ostatecznie **Lebda**, która uzyskała 55,70 pkt., mając najwyższe noty za drążek i skok przez konia po 9,4, a za poręcze 9,45 pkt. Ćwiczenia na drążku z tą samą ilością punktów wykonały jeszcze Nowak i Satała — również z Krakowa.

Nowak, która za kółka uzyskała najwyższą notę 9,5 pkt., uplasowała się na drugim miejscu z 55,65 pkt. Noworyta jako trzecia, zdobyła w sumie 55,20 pkt., — wykonała ona najlepiej ćwiczenia wolne, za które otrzymała 9,45 pkt.

Za ćwiczenia na równoważni największą ilość 9,4 pkt., uzyskała Monkiewicz z Warszawy.

W klasie III najbardziej wyrównanym był zespół OW Bydgoszcz, którego zawodniczki zajęły 3 pierwsze miejsca. **Klimkówna** nie oddała od początku prowadzenia i zwyciężyła z notą 55,35 pkt. przed **Bigałką**, która uzyskała 54,55 pkt.

Za poszczególne konkurencje w tej kategorii najwyższe noty uzyskały: ćwiczenia wolne — Klimkówna Bydgoszcz i Karmolińska (Mar. Woj.) — po 9.4 pkt.; równoważnia — Karmolińska — 9.35 pkt., kółka i drążek — Klimkówna — 9.25 i 9.3 pkt., poręcze — Kujawa (Bydg.) — 9.25 pkt., skok przez konia — Baranowska (Lotn.) — 9,55 pkt.

Zespołowo w gimnastyce kobiet bezkonkurencyjny był Kraków, którego drużyna uzyskała — 423,685 pkt., 2) Warszawa — 300.95 pkt., 3) Wrocław — 284,725 pkt., 4) Bydgoszcz — 269,845 pkt., 5) Marynarka Wojenna — 259,350 pkt., 6) Wojska Lotnicze — 211,10 pkt.

W ostatnim dniu Spartakiady Wojska Polskiego (czwartek 10 bm.) rozegrane zostały w gimnastyce mistrzostwa w klasie I i III mężczyzn.

W klasie I, stanęło na starcie 7 zawodników. z których Ogrodnik — W-wa, Paul — Krak., Januchtowski — Mar. Woj. i Kulpiński — Wr. startowali również w konkurencji drużynowej, indywidualnie zaś walczyli: Branecki i Stolarski z CWKS, oraz młody zawodnik Krakowa Michalik, który nie wykonał jednak ćwiczeń na poręczach, wypadł słabo na drążku i w sumie nie uzyskał potrzebnego minimum.

Zawody w I klasie stały na dobrym poziomie. Walka o prowadzenie zmieniała się po każdej niemal konkurencji. Po trzech ćwiczeniach prowadził Januchtowski przed Ogrodnikiem i Paulem. — po czterech na drugie miejsce wyszedł Kulpiński a Ogrodnik spadł na 3 pozycję, dopiero po 5 ćwiczeniu prowadzenie objął Kulpiński, a Januchtowski zajął 3 miejsce. Kolejność ta nie uległa już zmianie, a doskonały **Kulpiński** z Wrocławia za bezbłędnie wykonany skok przez konia, który był ostatnią konkurencją, uzyskał jako jedyny gimnastyk notę 10 pkt., i zwyciężył ostatecznie z 54,90 pkt. przed **Ogrodnikiem**, W-wa — 53,85 pkt. i Januchtowskim, Mar. Woj. — 53,05 pkt.

Na dalszych miejscach znaleźli się: Paul (Krak.) — 52,55 pkt., Branecki (CWKS) — 51 pkt. i Stolarski (CWKS) — 48,90 pkt.

Zwycięzca Kulpiński uzyskał w poszczególnych ćwiczeniach następujące noty: koń z łękami — 8,9; kółka — 9,3; poręcze — 9,35; drążek — 8,05; skok przez konia — 10; ćwiczenia wolne — 9,3 pkt. Lepsze od niego noty mieli za kółka i drążek Paul z Krakowa 9,55 i 9,35 pkt., a za ćwiczenia wolne Branecki (CWKS) 9,5 pkt.

Wyniki **klasy II**, ukończonej wcześniej, już podaliśmy.

Do mistrzostw w klasie III stanęła liczna grupa zawodników z Bydgoszczy, Marynarki Wojennej i Lotnictwa przy czym ci ostatni uzupełnili braki swych drużyn z pierwszego dnia zawodów. W kategorii tej dobrze przygotowani byli gimnastycy Lotnictwa, których trenerem jest Woliński i Marynarki Wojennej, którzy ćwiczyli pod kierownictwem byłego mistrza Wojska Polskiego ofic. Pączka.

Po pierwszych ćwiczeniach na czoło wyszli Cyrn i Zdralik z Lotnictwa oraz **Jaworek** z Marynarki Wojennej, który dopiero po ostatniej konkurencji niespodziewanie wysunął się z 55 pkt. na I miejsce, lotnicy **Cyrn** i **Zdralik** zajęli II i III miejsce z 54,60 i 54,55 pkt.

Zwycięzca Jaworek uzyskał w poszczególnych konkurencjach: ćwiczenia wolne — 9.5 pkt.; koń z łękami — 9,2; kółka — 9.5; poręcze — 9,4; drążek — 8; skok przez konia — 9,4 pkt.

W sumie w gimnastyce najlepiej przygotowanym i najbardziej wyrównanym zespołem była drużyna OW Kraków, która zdobyła mistrzostwo Wojska Polskiego na rok 1952 z 1.249.225 pkt. z czego zawodnicy klasy II zdobyli 720.60 pkt., zawodniczki klasy I i II 423.525 i zawodnik klasy I 105,10 pkt. Na II miejscu uplasowała się Warszawa — 1.120.775 pkt., III) Wrocław — 1.096.825, IV) Bydgoszcz — 1.029.850 pkt., V) Marynarka Wojenna — 863.475 pkt., VI Lotnictwo — 848,75 pkt.

Wić.

Wokół Spartakiady Wojska Polskiego

Żołnierze ciężarowcy byli bardzo zadowoleni z doskonałej płyto-laski radzieckiej ofiarowanej swego czasu naszym zawodnikom przez sztangistów ZSRR. Piękna ta sztanga pozwoliła między innymi naszym żołnierzom na uzyskanie tak doskonałych wyników.

*

Zespół ciężarowców w Bydgoszczy, uzupełniony w ostatniej chwili doskonałym Hajdkiem, okazał się najbardziej wyrównanym i najlepiej przygotowanym. Trener Jeżewski otrzymał za to z rąk wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Popławskiego nagrodę.

*

Najmniejszym zawodnikiem wśród ciężarowców był zdobywca pierwszego miejsca w wadze koguciej Petrak z Krakowa. Stojąc na najwyższym stopniu podium nie przerastał jeszcze swych kolegów z 2 i 3 miejsca.

*

Gdy na podium weszli zdobywcy trzech pierwszych miejsc w wadze ciężkiej, wszyscy obawiali się, że nie wytrzyma ono tak poważnego ciężaru.

*

Za pobicie 5 rekordów Polski w dźwiganiu ciężarów, nowi rekordziści otrzymali specjalne nagrody.

*

Wielka szkoda, że zbyt małe było zainteresowanie mistrzostwami w gimnastyce, która szczególnie w 1 kategorii tak u mężczyzn jak i u kobiet stała na bardzo wysokim poziomie. Zawody w tej dyscyplinie powinny być organizowane jak najczęściej we wszystkich ośrodkach, a chętnych do gimnastyki będzie na pewno bardzo dużo i podniesie się też odpowiednio poziom.

*

Zawody w rozegranych na Spartakiadzie konkurencjach przeprowadzone były według oceny gimnastyków jednogłośnie na 10-kę. Z takiej lekcji skorzystać powinni byli organizatorzy miejscowych zrzeszeń. Do słownie wszystko zapięte było na ostatni guzik.

*

Obok doskonałej organizacji na uwagę zasługuje także piękna dekoracja wykonana pod kierunkiem majora Dobrusina z OW Bydgoszcz przez młodych artystów samouków — podchorążych. Papieroplastyka, plansze, rysunki, wszystko wykonane czyściutko, pomysłowo, przez zespół Szyla, Lampki, Pieprzyka, Kaletki i Oleksa.

Nowy adres Redakcji „Przeglądu Sportowego"

ZAWIADAMIAMY, ŻE NOWY LOKAL NASZEJ REDAKCJI MIEŚCI SIĘ OBECNIE PRZY ULICY MARSZAŁKOWSKIEJ 90 (I PIĘTRO) — WEJŚCIE OD NOWOGRODZKIEJ 31 LUB OD ŻURAWIEJ 32.

Telefony: Naczelny Redaktor — 87003 (pokój Nr. 117), Sekretariat Redakcji — 82604 (pokój Nr. 120). Dział Korespondentów — 87001 (pokój Nr. 115), Redakcja — 87001 i 88231 (pokoje Nr. 116 i 121), Sekretariat administracyjny — 88231 (pokój Nr. 122).

Szermierze Marynarki Wojennej mistrzami WP na 1952 r.

TORUŃ 10.4 (dalekopisem). W drugim dniu turnieju szermierczego w ramach Spartakiady Wojska Polskiego, rozegrano bagnet w konkurencji indywidualnej i zespołowej. Podobnie jak w szabli walczyło 26 najlepszych szermierzy, z których przez 4 grupy ćwierćfinałowe i 2 półfinałowe, do finału zakwalifikowało się 8 zawodników, w tym aż 3 z Marynarki Wojennej, która w ten sposób zdobyła zdecydowaną przewagę nad pozostałymi zespołami i z 3 pozycji po szabli wysunęła się na pierwsze miejsce.

W bagnecie bezkonkurencyjny był oficer **Paliga** (Mar. Woj.), który wygrał wszystkie walki i zdobył tytuł mistrza. Drugie miejsce zajął ofic. Królikowski (MON), 3. Pogoda (Mar. Woj.), 4. Sobol (OW W-wa), 5. Żochowski (Mar. Woj.), 6. Mioduszewski (OW W-wa), 7. Śmiałkowski, 8. Chrobok (obaj z Wrocławia).

W bagnecie zespołowo za Marynarką Wojenną z 7 punktami znalazły się drużyny: Warszawy 18 pkt., Wrocławia 30, Bydgoszczy 42, Krakowa 44 i Wojsk Lotniczych 56 punktów.

W ogólnej punktacji w obu broniach (szabla i bagnet) tytuł drużynowego mistrza Wojska Polskiego na rok 1952 zdobył zespół Marynarki Wojennej, który zdobył 34 punkty i wystąpił z składzie: Paliga, Żochowski, Pogoda i Nowy. 2. Warszawa — 42 pkt., 3. Wrocław — 54 pkt., 4. Bydgoszcz — 64 pkt., 5. Kraków — 77 pkt., 6. Wojska Lotnicze — 105 pkt.

(Wic.)

Bokserzy OW Wrocław zwyciężają w Toruniu

TORUŃ 10.4 (tel. wł.).

W czwartek, 10 bm. zakończył się turniej bokserski. Drużynowo zwyciężył: OW Wrocław — 24 pkt., OW Bydgoszcz — 29 pkt. i Warszawa — 29 pkt.

Ostateczna kolejność w poszczególnych kategoriach przedstawia się następująco:

w. musza: 1) Justka (Bydg.), 2) Kukier (W-wa), 3) Liedtke (Kr.),

w. kogucia: 1) Woźniak (Wr.), 2) Guzy (Kr.), 3) Lebiedziński (W-wa),

w. piórkowa: 1) Kruża (Bydgoszcz), 2) Stanikowski (Wr.), 3) Stręk (Lotn.),

w. lekka: 1) Soczewiński (Bydg.), 2) Suszka (Kr.), 3) Matloch (W-wa),

w. lekkopółśrednia: 1) Pasławski (Kr.), 2) Kawczyński (Bydg.), 3) Grymin (Wr.),

w. półśrednia: 1) Debisz (Wr.), 2) Kazimierczak (Bydg.), 3) Kato (Mar. Woj.),

w. lekkośrednia: 1) Czapliński (W-wa), 2) Paliński (Bydg.), 3) Kucharski (Mar. Woj.),

w. średnia: 1) Piórkowski (W-wa), 2) Olejnik (Wr.), 3) Kuczyk (Lotn.),

w. półciężka: 1) Franek (Warszawa), 2) Wieczorek (Wr.), 3) Glonka (Mar. Woj.),

w. ciężka: 1) Grzelak (Wr.), 2) Nandzik (Kr.), 3) Szymański (Mar. Woj.).

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

DLACZEGO?

BUDZIMY I PRZYPOMINAMY

W ub. roku z inicjatywy WKKF w Zielonej Górze przystąpiono do budowy wzorowego stadionu wiejskiego w Nowym Kramsku. Pierwsze prace, jak zwiezienie ziemi, żużlu, przygotowanie terenu pod bieżnię i skocznie, wykonała miejscowa ludność, która ub. roku do czasu żniw nie szczędziła wysiłków przy tej budowie.

Po żniwach chętnie prowadzonoby dalej roboty, ale zabrakło kierownictwa i chłopi nie wiedzieli, co dalej mają robić na rozpoczętej budowie. Wszystko stanęło na martwym punkcie. Minęła zima i wiosna. WKKF Zielona Góra ciągle nie chce przypomnieć sobie o rozpoczętych pracach na stadionie.

Mieszkańcy Nowego Kramska nie chcą czekać aż do nowych żniw, lecz już teraz chcieliby aktywnie pomagać przy budowie stadionu. Przypominamy o tym WKKF Zielona Góra i oczekujemy szybkiej pomocy w tej sprawie.

Zdzisław Kuska
Nowe Kramsko

ZA MAŁO KLING

Kiedy grupa czołowych szermierzy wraz ze swym trenerem opuściła b. ZKS Ogniwo i przeszła do Gwardii, wydawało się, że raz na zawsze upadła szermierka w warszawskim klubie.

Tymczasem już od lutego zapełniła się sala treningowa nowymi szermierzami Ogniwa. Sekcja sięgnęła po młode kadry. Dziś ćwiczy stale 17 osób, z których wybijają się: we florecie kobiet Janina Fiedko, w szabli — Krzysztof Merlak. Treningi prowadzi instruktor ze szkoły fechmistrza Popiela i trenera państwowego Keveya.

Ale na tym nie koniec. Przeprowadzono też dalszą propagandę szermierki wśród kół sportowych. Na odprawie rady, w końcu marca zgłosiło się 120 nowych kandydatów, w tym 53 kobiety!

Niestety! Choć wielu jest chętnych, to jednak z powodu braku kling, ćwiczy tylko 15 kobiet i 16 mężczyzn. Brak sprzętu hamuje pracę. Klingi importowane są dwa razy droższe, a krajowych stale mamy za mało. Czy Centrala Sprzętu Sportowego nie mogłaby zainteresować się tą sprawą i pomóc szermierzom?

Jan Łapiński
Warszawa

BRAWO!

SERDECZNE LISTY

— ... „Donosimy, że tak jak Wy, walczymy o pokój i dobrobyt mas pracujących, wykonując nasze plany produkcyjne. Z dumą powiadamiamy Was, że plan produkcyjny naszej fabryki na miesiąc marzec wykonaliśmy w 103,9 procent, a zobowiązania podjęte przez naszą załogę (w tym i sportowców) dadzą państwu dodatkowa produkcję wartości ponad 1.035.085 zł."

Taki list otrzymali żołnierze — pięściarze, uczestnicy Spartakiady W.P. w Toruniu od załogi PZWANN. A podobnych listów żołnierze - sportowcy otrzymali od miejscowych robotników mnóstwo. W listach tych robotnicy donoszą o realizacji zobowiązań 1-majowych, o osiągnięciach swych zakładów produkcyjnych, o zdobywaniu odznak SPO. M. in. koło sportowe Włókniarz przy Toruńskich Zakładach Roszarniczych przyrzekło zdobyć 200 procent odznak SPO ponad plan.

Te listy, jak i serdeczna atmosfera, jaka panowała w czasie Spartakiady W.P. w Toruniu, świadczą o głębokim przywiązaniu społeczeństwa do naszego Ludowego Wojska.

M. R. Toruń

Uwaga korespondenci

JUŻ tylko miesiąc do wysłania korespondencji na konkurs korespondentów terenowych.

Przypominamy tematy:

1. Zobowiązania sportowców z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta Pracy 1 Maja (meldunki z wykonania, reportaże, opisy realizacji zobowiązań).

2. Przygotowania do sezonu letniego.

3. Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga (przeżycia z imprez kolarskich równoległych z Wyścigiem Pokoju).

*

Każdy uczestnik konkursu może opracować jeden, dwa lub trzy tematy, przy tym poszczególne prace będą oceniane oddzielnie. Zwycięzców konkursu czeka 20 nagród.

Młodzież staje na zlotowy apel

Organizujemy masowe wyścigi kolarskie jako wyraz solidarności z Wyścigiem Pokoju

Wielkim echem odbiło się w całej Polsce hasło rzucone przez Polski Komitet Obrońców Pokoju: „Organizujemy masowe wyścigi kolarskie — wyścigi Pokoju!".

Hasło podchwycone przez młodzież miast, miasteczek i wsi przerodziło się szybko w czyn zlotowy. Po kilku zaledwie dniach rozpoczęły działalność wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety Wyścigu Pokoju. Do prac w tych komitetach włączyli się przedstawiciele organizacji młodzieżowych oraz szeroki aktyw sportowy.

Młodzież traktuje swą pracę przy organizacji wyścigów jako ważny element przygotowań do wielkiego Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej.

Organizacja tej najbardziej masowej imprezy kolarskiej znalazła duże poparcie rad narodowych i komitetów partyjnych.

Z całego kraju napływają meldunki z prac już dokonanych. Płyną zobowiązania młodzieży, zapowiadające przygotowanie setek imprez artystycznych i sportowych, które uroczmaicą i uświetnią miejsca startu i mety.

W czasie tych imprez, jak również w okresie przygotowawczym do wyścigów odbywać się będą liczne wieczornice i zebrania, gdzie wygłoszone zostaną pogadanki popularyzujące V Międzynarodowy Wyścig Pokoju i szczytne hasła, jakim on służy.

M. in. w województwie bydgoskim zorganizowano już komitet wojewódzki Wyścigu Pokoju, 19 komitetów powiatowych, 5 miejskich i 129 gminnych. Ogółem w komitetach tych pracuje 2.150 aktywistów sportowych. W działalności swojej komitety opierają się na współpracy z Komitetami Obrońców Pokoju.

We wszystkich powiatach woj. białostockiego powołane zostały komitety wyścigu. Opiekę nad nimi objęły poszczególne zrzeszenia sportowe i WKKF. W Białymstoku organizacją wyścigów zajmuje się AZS.

W woj. szczecińskim pierwsze powiatowe komitety powstały w Stargardzie, Łobezie i Dębnie. W przygotowaniu są liczne imprezy sportowe i kulturalne. Tak np. w Dębnie odbędą się atrakcyjne zawody konne. W wyścigach spodziewany jest udział ogółem 1.000 kolarzy.

W woj. warszawskim powstało 16 powiatowych komitetów, które już obecnie przygotowują imprezy artystyczne i wieczornice.

Szczególnie atrakcyjne będą wieczornice w Pruszkowie, Żyrardowie, Sochaczewie oraz w Ursusie, gdzie zapowiadają udział znani literaci: Iwaszkiewicz, Dygat i Prutkowski. Nadto program przewiduje pokazowe zawody bokserskie, lekkoatletyczne i szermiercze.

Komitety wyścigu m. in. w Wawrze, Miłośnie, Błoniu, Sochaczewie i innych miejscowościach przystąpiły już do dekoracji trasy.

W celu umożliwienia startu wszystkim posiadaczom rowerów turystycznych i wyścigowych na terenie stolicy, komitet warszawski Wyścigu Pokoju podzielił Warszawę na 6 obwodów.

Masowy start młodzieży w powiatowych zawodach kolarskich w dniu 27 kwietnia będzie wyrazem solidarności ze sportowcami, startującymi w Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Berlin — Praga.

Najlepsi kolarze powiatów będą zaproszeni do Warszawy na dzień 30 kwietnia, aby wziąć udział w uroczystości rozpoczęcia Wyścigu Pokoju.

Zwycięstwo w wyścigach powiatowych daje kolarzom prawo udziału w wyścigach wojewódzkich, których zwycięzcy wezmą udział w centralnym wyścigu kolarskim, jaki będzie zorganizowany w czasie dni zlotowych w Warszawie z okazji Święta 22 Lipca.

Z. Grod.

Gdzie przyjmuje się zapisy do wyścigów kolarskich w Warszawie

W Warszawie masowe wyścigi kolarskie odbędą się w następujących 6 obwodach:

W obwodzie pierwszym startować mogą pracownicy zakładów pracy, młodzież szkolna i mieszkańcy z dzielnic: Mokotów, Śródmieście i Wilanów. Zgłoszenia zbiorowe z zakładów pracy i szkół oraz indywidualne przyjmuje zrzeszenie sportowe „Ogniwo", ul. Puławska 12a m. 9, codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 12-tej do 22.00.

W obwodzie drugim — z dzielnic: Wola i Ochota. Zgłoszenia przyjmuje DRN — Wola, ul. Bema 70, pokój nr 5, od godz. 10.00 do 17.00.

W obwodzie trzecim — z dzielnic: Żoliborz i Starówka. Zgłoszenia przyjmuje DRN — Żoliborz, ul. Niegolewskiego 14/16, pokój nr 11, od godz. 8.30 do 15.30.

W obwodzie czwartym — z dzielnic: Praga Południe, Praga Śródmieście, Praga Północ i Wawer. Zgłoszenia przyjmuje ZS „Stal", ul. Podskarbińska 10, od 9.00 do 21.00 oraz DRN — Praga Południe, ul. Waszyngtona 53a, pokój nr 11, od 9.00 do 15.30 oraz w poniedziałki, środy i piątki również DRN na ul. Waszyngtona 53a, pokój nr 26, od 17.00 do 20.00.

W wymienionych czterech obwodach odbędą się wyścigi tylko na rowerach turystycznych, na dystansach:

na 10 km mężczyźni 15 — 18 lat, powyżej 18 lat wyścig na 25 km i kobiety powyżej lat 18 — wyścig na 6 km.

Wyścigi w konkurencji kobiet i mężczyzn zaliczane są jako normy na odznakę Sprawny do Pracy i Obrony.

W piątym obwodzie na Okęciu odbędzie się jeden centralny wyścig na dystansie 50 km na rowerach wyścigowych. dla mieszkańców ze wszystkich dzielnic w Warszawie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Rada Okręgowa ZS „Stal" ul. Długa 29, w godzinach od 9.00 do 17.00 oraz koło sportowe „Stal", ul. Krakowska 36, od 17.00 do 21.00.

W obwodzie szóstym na ul. Miedzeszyńskiej nad Wisłą startować będą najmłodsi mieszkańcy Warszawy, dzieci w wieku od lat 4 — 14 na hulajnogach i rowerkach 3-kółkowych. Dzieci, które nie posiadają własnego sprzętu sportowego, będą mogły wypożyczyć sprzęt w dniu 27 bm. przed startem na ul. Miedzeszyńskiej, na plaży miejskiej. Dystans dziecięcych wyścigów dostosowany będzie do wieku dzieci.

Zgłoszenia do wyścigów dziecięcych przyjmuje ośrodek wczasów letnich (plaża miejska) ul. Miedzeszyńska 31, codziennie od godz. 10.00 do 16.00 oraz Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej, ul. Rozbrat 26, pokój nr 77, od 9.00 do 20.00.

Informacji w sprawie organizacji i udziału w wyścigach uzyskać można w St. KKF. ul. Rozbrat 26, tel. 6-31-25, w godzinach od 8.30 do 21.00.

Stołeczny Komitet Wykonawczy V Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, zwraca się z apelem do mieszkańców stolicy o jak najliczniejszy udział w masowych wyścigach kolarskich w dniu 27 kwietnia br., w których poprzez masowy udział, mieszkańcy Warszawy manifestować będą swą solidarność ze wszystkimi miłującymi pokój narodami w walce o pokój i postęp, której jedną z form jest odbywający się co roku Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju.

S. Sieniarski

1)

Bieg Narodowy — wczoraj i dziś

Do wykorzystania przy opracowaniu pogadanek dla kół i LZS

WSPANIAŁE odkrycia Biegów Narodowych — Freyer, Kusociński, Noji i wielu innych"... — zwykło się u nas często mówić, wspominając historię Biegu Narodowego.

Czy rzeczywiście zawodnicy ci byli „odkryciami" Biegu Narodowego? Z pewnością nie. Fakty mówią zupełnie co innego. Doskonali ci zawodnicy w historii Biegów Narodowych mają zapisane bardzo piękne karty, ale to nie bieg narodowy zdecydował o wielkiej ich karierze. To raczej oni przydawali blasku Biegowi Narodowemu, startując w nim już w pełni sławy.

Alfred Freyer — zwany polskim Nurmim — zanim został bohaterem Biegu Narodowego przez wiele lat startował w rodzinnym Dzikowie, zaczynając od biegania na maneżu za hrabiowskim koniem. Biegał i grał w piłkę wiele lat, a na starcie Biegu Narodowego stanął już jako najlepszy długodystansowiec polski.

Również nie w Biegach Narodowych zaczęła się kariera następcy Freyera — późniejszego mistrza olimpijskiego — Janusza Kusocińskiego.

Tego wielkiego talentu nie odkryto w Ołtarzewie pod Warszawą, gdzie dziś z zapałem przygotowują się liczni sportowcy do stawienia pierwszych kroków w lekkoatletyce właśnie w Biegu Narodowym. Kusocińskiego odkryto zupełnie przypadkowo, gdy stanął na starcie w sztafecie zamiast chorego kolegi.

ZACHODNIE WZORY

Czym był dawny Bieg Narodowy? Możemy to śmiało ocenić dziś po kilkuletnich już sukcesach Biegu Narodowego — najbardziej masowej imprezy w Polsce Ludowej — porównując wielkość i masowość tych dwu imprez, porównując ich treść.

„Wielcy" sportowi działacze, okresu przedwojennego nie chcieli sportu masowego, bo to nie leżało w ich interesie, bo nie zależało im na zdrowiu milionów obywateli polskich. Szukali fałszywych wzorów tej imprezy w zachodnim sporcie kapitalistycznym skąd również przetransponowali także nazwę Narodowego Biegu — Cross National.

Kapitalistyczny „Cross National" to nie była masowa impreza dla ludzi pracy i młodzieży, lecz coś w rodzaju na szerszą skalę zakrojonego pokazu cyrkowego.

DZIŚ, WZORY OJCZYZNY MASOWEGO SPORTU

Zupełnie po innej drodze poszła linia rozwojowa naszego powojennego Biegu Narodowego. Obecnie jest on oparty na wzorach imprez sportowych kraju masowej kultury fizycznej Związku Radzieckiego.

W kraju tym od wielu lat wprowadza się w życie wskazania genialnego budowniczego Kraju Rad — Lenina. Powiedział on w pierwszych latach istnienia Związku Radzieckiego:

„...potrzebne są milionowe armie silnych fizycznie ludzi, ludzi silnej woli, męstwa i wytrwałości. Do nich należy przyszłość..."

Te słowa wielkiego Lenina wytyczyły drogę radzieckiej kulturze fizycznej, która poprzez masowe imprezy: biegi na przełaj, krosy narciarskie, wieloboje i wiele podobnych imprez ogarnia miliony radzieckich obywateli, zdobywających odznakę radzieckiego patrioty — Gotów do Pracy i Obrony.

Oparcie całej kultury fizycznej Związku Radzieckiego na kompleksie GTO przyczyniło się nie tylko do umasowienia sportu, przyczyniło się także do stałego odkrywania — wśród zdających normy GTO — wielkich talentów sportowych.

Weźmy chociażby dla przykładu znakomitych długodystansowców, którzy w latach 1934 — 1940 posiadali wszystkie rekordy Związku Radzieckiego na dystansach od 1.500 m do 10.000 m — braci Znamieńskich. Kariera ich rozpoczęła się właśnie podczas masowej próby na GTO w biegu na 1.000 m. Dwaj niemłodzi już — Georgij miał lat 29, a Serafin 26 — robotnicy (później studenci) przebiegli dystans w 2:50, co wielu osobom wydawało się dość nieprawdopodobne. Następnym razem osiągnęli czas 2:48. To był początek wielkiej kariery znakomitych długodystansowców, których nazwiska znane były i u nas w przedwrześniowej Polsce, chociaż wiadomości o sporcie radzieckim nie miały tu dostępu.

ŻAŁOSNE PRÓBY UMASOWIENIA

Mamy w pamięci sukcesy ostatnich Biegów Narodowych, w których startowało około 700 tysięcy ludzi. Skonfrontujmy to z rekordami masowości w dawnych latach.

W początkach Biegu Narodowego zwanego „Cross National" — startowało niewiele ponad 300 osób. A w rekordowym roku „Crossu", w jego pierwotnej formie, kiedy z dumą mówiono i podkreślano fantastyczną liczbę uczestników, nie sięgała ona nawet tysiąca — z trudem przekroczono 700.

Cross National, którym chlubiono się przez długie lata, wyraźnie nie zdawał egzaminu. Nie przyczyniał się do popularyzacji sportu, był zaprzeczeniem wszystkiego, o co dobijała się coraz liczniej garnąca się do sportu młodzież.

Z inicjatywy kilku osób, którym leżało na sercu może nie tyle dobro polskiego sportu, ile chęć zrobienia kariery „działacza" na reformie Biegu Narodowego, przeprowadzono w roku 1936 wielką próbę umasowienia sportu poprzez Bieg Narodowy.

Czyż trzeba przypominać te rekordy umasowienia. W najbardziej popularnym przed wojną biegu, po reformie w największej masowej imprezie przedwrześniowej Polski brało udział aż 30.000 zawodników, co miało być świadectwem „wspaniałego rozwoju kultury fizycznej", jak to szumnie określali ówcześni działacze sportowi.

Cóż dawał Bieg Narodowy w dawnych latach młodym zawodnikom?

Dość często widziało się w owych latach biegaczy, startujących z chustką lub cytryną w zębach. Byli to przeważnie zwycięzcy jakiegoś biegu prowincjonalnego, którzy z wielką ambicją, a bez odpowiedniego przygotowania marzyli o zawrotnej karierze sportowej.

Ciułał taki prowincjonalny biegacz nieraz przez cały rok pieniądze na podróż do Warszawy, marząc o sukcesach następcy Kusocińskiego.

Jakże smutny był widok takiej prowincjonalnej gwiazdy, która za punkt honoru obierała sobie jak najdłuższe wytrzymanie tempa Kusocińskiego. Kilometr i później... srogi zawód. Nie pomagała chusteczka, ani cytryna. Dla niejednego utalentowanego nawet chłopca taki Narodowy Bieg był grobem sportowej kariery.

Bieg dla początkującego zawodnika na długiej 5 lub 7-kilometrowej trasie musiał się stać przyczyną jego załamania. Musiał, bo nikt nie dbał o należyte przygotowanie biegacza do nadzwyczaj trudnego egzaminu. Nikt też nie myślał o stałej opiece lekarskiej nad biegaczem i nikt nie interesował się specjalnie losami imprezy.

Wszystko wykonywano na bezduszny rozkaz władz sportowych, którym nie chodziło nie tylko o zdrowie ludzi, ale nawet i pomnożenie ilości zawodników, mogących bronić barw Polski na arenie międzynarodowej.

Takich zawodników nie szukano nawet wśród zwycięzców Biegu Narodowego, jak dowodzi tego kariera zwycięzcy tej imprezy z roku 1934 — Józefa Noji.

Przypomnijmy sobie dokładnie jego karierę.

D. c. n.

WŁOCHY. *Na przedolimpijski obóz pięściarski, zorganizowany w Porto Recatini, Włoski Związek Bokserski powołał następujących zawodników: musza — Ferilli, Pozzali i Spano, kogucia — Aloisio, D'Agostino, Dall'Osso i Serti, piórkowa — Beccaria, Bonucci, Capari, Poli, lekka — Bolognesi, Di Jasio, Profeta i Vecchiato, lekkopółśrednia — Cavalieri, Vernaglione i Visintin, półśrednia — Ruggeri, Vescovi i Bandorra, lekkośrednia — Dal Piaz i Marsinaghi, średnia — Grove, Sentimenti, Capogrosso i de Gasperi, półciężka — Baldini, Bozzano i Alfonsetti, ciężka — di Segni i Cavicchi.*

Trenerem obozu został Steve Klaus, jego zastępcą Natalino Rea.

AUSTRALIA. *Australijski Komitet Olimpijski wyznaczył już drużynę pływacką na Igrzyska w Helsinkach. Oto jej skład: Marshall (400 i 1.500 m st. dow. oraz sztafeta), Davies (200 m st. klas.), Lyons (200 m st. klas. kobiet), Davies (100 m st. grzbiet. i 400 m st. dow. kobiet), Aubrey (100 m st. dow. i sztafeta), Mc Quadre (100 m st. dow. kobiet i sztafeta), Hawkins (200 m st. klas.), Agnew (400 i 1.500 m st. dow. i sztafeta), O'Neil (100 m st. dow. i 100 m st. grzbiet. oraz sztafeta), Norton (400 m st. dow. kobiet), Faulds (wieża i trampolina), Murphy (wieża i trampolina).*

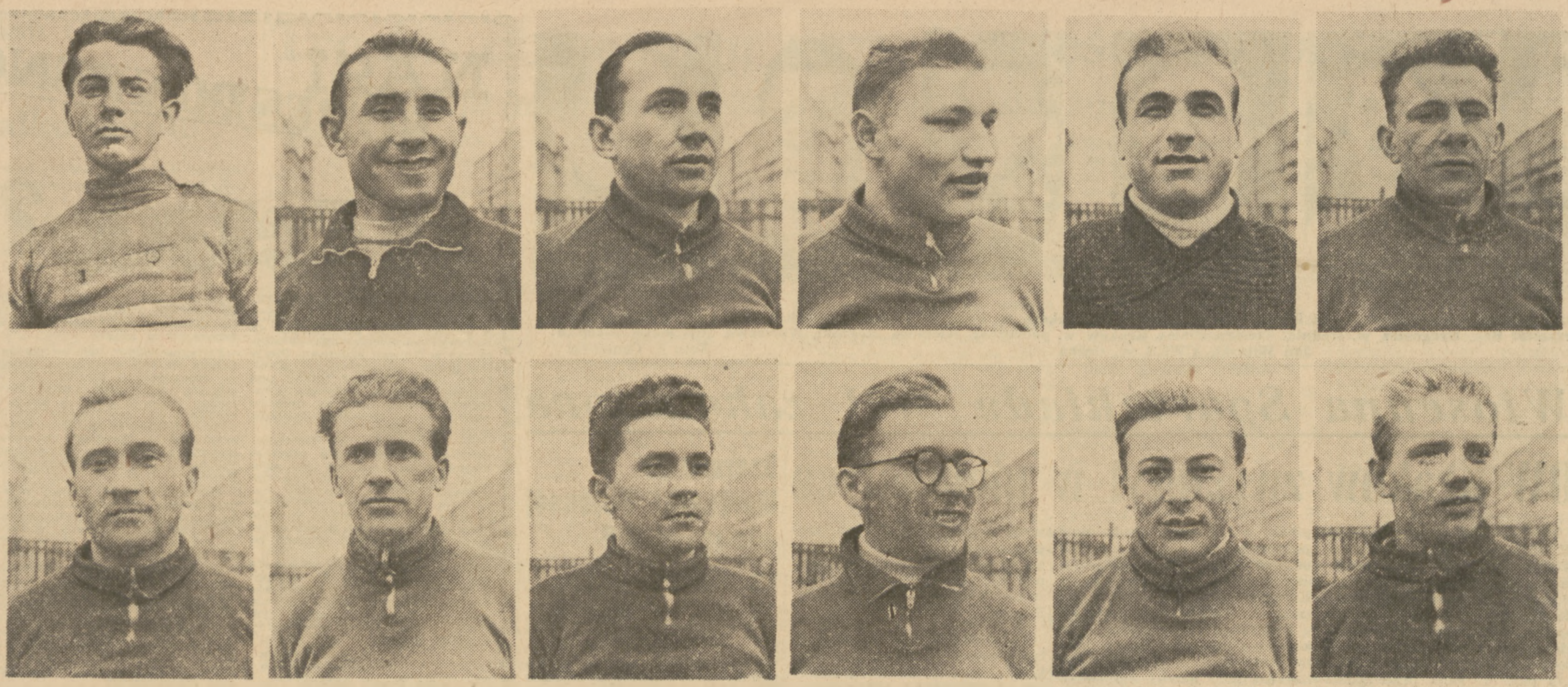
Start waterpolistów australijskich w Igrzyskach stoi jeszcze pod znakiem zapytania.

PERU. *W Limie odbyły się pływackie mistrzostwa Ameryki Południowej, będące jednocześnie przedolimpijską próbą dla wielu czołowych zawodników i zawodniczek. Oto wyniki tych mistrzostw:*

Mężczyźni: 100 m st. dow. — 1) Merino (Peru) — 2) Guardo (Arg.) — 1:01,7, 3) Boghossian (Braz.) — 1:10, 2) W eliminacjach najlepszy wynik uzyskał Merino — 59,7. 200 m st. dow. — 1) Galvao (Arg.) — 2:14,4 (rek. płd. ameryk.), 2) Yantorno (Arg.) — 2:16,0, 3) Boghossian (Braz.) — 2:16,6. 400 m. st. dow. — 1) Okamoto (Braz.) — 4:49,0, 2) Dos Santos (Braz.) — 4:53,0, 3) Yantorno (Arg.) — 5:01,6. 800 m st. dow. — 1) Okamoto (Braz.) — 10:20,9, 2) Dos Santos (Braz.) — 10:21,4, 3) Zwanck (Arg.) — 10:21,9. 1.500 m st. dow. — 1) Okamoto (Braz.) — 19:56,9, 2) Dos Santos (Braz.) — 19:57,5, 3) Zwanck (Arg.) 20:27,4. 100 m st. klas. — 1) Cossani (Arg.) — 1:10,2, 2) Grijo (Braz.) — 1:10,9, 3) Mobilia (Braz.) — 1:12,[illegible]. 200 m st. klas. — 1) Mobilia (Braz.) — 2:37,5 (rek. płd. ameryk.), 2) Cossani (Arg.) — 2:40,4, 3) Grijo (Braz.) — 2:41,6. 100 m st. grzbiet. — 1) Fonseca (Braz.) — 1:08,1, 2) Galvao (Arg.) — 1:08,9, 3) Pavan (Braz.) — 1:09,4. 200 m st. grzbiet. — 1) Galvao (Arg.) — 2:27,4, 2) Pavan (Braz.) — 2:33,0, 3) Sors (Arg.) — 2:35,6. 4 x 100 m st. dow. — 1) Argentyna — 4:01,4, 2) Brazylia — 4:04,3, 3) Peru — 4:07,2. 4 x 200 m st. dow. — 1) Argentyna — 9:02,5 (rek. płd. ameryk.), 2) Brazylia — 9:07,1, 3) Peru — 9:18,2.

Kobiety: 100 m st. dow. — 1) Schulz (Arg.) — 1:08,3, 2) Tavares (Braz.) — 1:11,4, 3) Holt (Arg.) — 1:13,1. 200 m st. dow. — 1) Schulz (Arg.) — 2:33,7, 2) Tavares (Braz.) — 2:37,1, 3) Holt (Arg.) — 2:41,8. 400 m st. dow. — 1) Schulz (Arg.) — 5:26,5 (rek. płd. ameryk.), 2) Tavares (Braz.) — 5:28,4, 3) Holt (Arg.) — 5:41,0. 100 m st. klas. — 1) Rohde (Arg.) — 1:26,3, 2) Langerfeldt (Chile) — 1:30,5, 3) Rey (Arg.) — 1:31,5. 200 m st. klas. — 1) Rohde (Arg.) 3:10,0, 2) de Castro (Braz.) — 3:12,7, 3) Langerfeldt (Chile) — 3:16,7. 100 m st. grzbiet. — 1) Groba-Oliveira (Braz.) — 1:18,4, 2) del Roscio (Arg.) — 1:20,6, 3) Almeida (Braz.) — 1:21,8. 200 m st. grzbiet. — 1) Groba Oliveira (Braz.) — 2:41,5 (rek. płd. ameryk.), 2) del Roscio (Arg.) — 2:53,1, 3) Pinto (Braz.) — 2:54,1, 4 x 100 m st. dow. — 1) Argentyna — 4:42,5 (rek. płd. ameryk.), 2) Brazylia — 4:51,6, 3) Peru — 5:38,7.

Turniej piłki wodnej wygrała Argentyna przed Urugwajem i Brazylią.



Dwunastu kadrowiczów, z których wyloniona zostanie sześcioosobowa reprezentacja Polski na tegoroczny Wyścig Pokoju na trasie Warszawa—Berlin—Praga. Od lewej: u góry — Drążkowski, Wójcik, Wrzesiński, Królak, Klabiński, Hadasik; u dołu — Waliszewski, Gabrych, Chwiendacz, Liszkiewicz, Łasak i Jarząbek. Foto E. Franckowiak

Po 4-etapowej eliminacji przed Wyścigiem Pokoju

Dokończenie ze str. 1

dzynarodowych imprezach kolarskich, a która zdołano im wpoić podczas treningów na obozie.

DODATNIE STRONY ELIMINACJI

Miało to specjalne znaczenie dla młodzieży, która na praktycznym przykładzie przekonała się o wartości pracy kolektywnej. Bez tej pomocy prawdopodobnie ani Drążkowski, ani Łasak, ani Jarząbek nie dostaliby się do czołowej dwunastki. Kiedy w drugim etapie trójka ta uciekła już na 42 km od startu, aby odrobić utracony w I etapie czas, zadaniem pozostałych członków kadry było opóźnianie tempa grupy czołowej, i zadanie to zostało wykonane znakomicie.

Dodatnią stroną eliminacji była również postawa czołowych, starszych zawodników kadry, którzy zrezygnowali z ambicji osobistych. Nie myśleli oni o uplasowaniu się w ostatecznej klasyfikacji na 1, 2 czy 3 miejscu, natomiast skierowali swą uwagę na to, aby podciągnąć do swego grona słabszych towarzyszy.

Mając doskonale współpracującą dwunastkę kadry, pozostali zawodnicy nie byli w stanie rywalizować z nią. Byli niedostatecznie zresztą przygotowani i było ich za mało.

Dlaczego mimo wszystko nastawienie kadrowiczów na jazdę zespołową uważamy za niesłuszne?

Bo przecież przede wszystkim chodziło o wyeliminowanie 12 najlepszych, bez względu na to czy byli oni na obozie kadry, czy przygotowywali się pod opieką zrzeszeń. Nastawienie to nosiło w sobie zarodek niebezpieczeństwa, że słabsi z kadry zostaną podciągnięci przez doświadczonych kolegów z kadry kosztem lepszych może od nich zawodników spoza kadry.

Najważniejszym minusem jednak jest to, że nie poznaliśmy poza ostatnią próbą istotnych możliwości i formy kadrowiczów. Pomimo pewnego zaciemnienia obrazu co do kolejności czołowych kolarzy jesteśmy zdania, że w eliminacji najlepszą formą dysponowali: Wójcik, Wrzesiński, Klabiński i Hadasik. Ale jaka jest dalsza kolejność?

STRACONA OKAZJA

Trener państwowy Wisznicki miał kilkakrotnie dobrą okazję oceny formy poszczególnych zawodników. Np. kiedy w III etapie prowadziła wyścig niezagrożona dziewiątka kolarzy z obozu. Można było wówczas wypróbować możliwości poszczególnych zawodników, dając im np. na 5 km przed metą sygnał do finiszu. W walce na finiszu wyszłyby na jaw zalety i braki tej dziewiątki. Okazja została zmarnowana i cała dziewiątka zadowoliła się miejscami ex-aequo, przyjeżdżając do mety... szeregiem. Okazja do oceny była tym lepsza, bo kolarze mieli za sobą już przeszło 380 km i można było sprawdzić ich możliwości.

Z kolarzy zrzeszeniowych, którzy uplasowali się na dalszych miejscach trzeba wspomnieć o kilku. Kapiak, dość wytrzymały w grupie dzięki dużemu doświadczeniu, zawiódł w próbie szybkości. Nowoczek poprawiał formę z etapu na etap. 22-letni Jarzyna, startujący drugi sezon, trenował całą zimę samotnie; w wyścigu walcząc ambitnie stracił sporo czasu wskutek złamania ramy. Ulik, który po udanym wiosennym sezonie na szosie powrócił na tor, w eliminacji znowu wykazał duży talent, jechał jednak pechowo, mając kilka defektów.

Spodziewamy się, że eliminacje wpłyną dodatnio na pracę zrzeszeń, które dostatecznie przekonały się, że dotychczasowa praca była prowadzona źle.

TEN SAM SKŁAD OBOZU

Nowy obóz nie zmienił więc swego poprzedniego składu personalnego. Zawdzięczać to należy długotrwałemu i dobrze zorganizowanemu obozowi oraz taktyce, zastosowanej podczas eliminacji.

Skład kadry budzi nadzieje na przyszłość. Jest w niej tylko trzech kolarzy starszych, którzy mają doświadczenie jeszcze sprzed wojny, a wśród pozostałej dziewiątki, sześciu jest w wieku od 19—22 lat. Z kolarzy, którzy wybili się dopiero w ubiegłym sezonie są w kadrze: 19-letni Drążkowski, Chwiendacz, Łasak i Jarząbek oraz 26-letni Waliszewski. Hadasik (22 lata) i Królak (21 lat) mają za sobą już dwa udałe sezony.

OBÓZ TRWA

Czołowa dwunastka kontynuuje pracę na obozie. Oczekuje ją jeszcze kilka prób podczas treningu, które zdecydują o ustaleniu składu szóstki reprezentacyjnej. Drużyna reprezentacyjna musi być najlepsza, dla tego też ani jeden z kolarzy przebywających obecnie na obozie nie może ani na chwilę zapomnieć o tym, że przygotowania jeszcze nie skończyły się i że trzeba pracować sumiennie tak, jakby w Wyścigu Pokoju miała startować cała dwunastka.

Zadaniem obozu jest wybór 6 najlepszych. Na obozie musi panować prawdziwie koleżeńska atmosfera pracy, bo tylko wtedy skompletowana będzie szóstka naprawdę najlepszych kolarzy, a przecież taki jest cel pozostawienia 12 zawodników na dalszym obozie.

Z. Weiss

Dziewięciu z kadry razem na mecie w III etapie eliminacji

WROCŁAW 10.4 (dalekopisem). Kiedy kolarze stanęli na starcie III etapu wyścigu eliminacyjnego przed Wyścigiem Pokoju na trasie Warszawa — Berlin — Praga, w klasyfikacji ogólnej po dwóch próbach czołowe miejsce zajmowało 10 zawodników kadry. Przed pozostałymi z kadry, Chwiendaczem i Jarząbkiem, było trzech zawodników: Kapiak, Jarzyna i Melon. Najgroźniejszy z tej trójki, Kapiak miał prawie 2 min przewagi nad Chwiendaczem i 3 min. nad Jarząbkiem. Jarzyna i Melon przewyższali Chwiendacza ledwie o 3 sek., zaś Jarząbka — o niecałą minutę. Obaj kadrowicze, Chwiendacz i Jarząbek, aby zakwalifikować się do dwunastki nowej kadry musieli więc odrobić jeszcze po trzy lokaty.

Dodajmy, że Kapiak miał do najsłabszego w klasyfikacji ogólnej kadrowicza, Gabrycha ledwie 21 sek., „uciekając" więc Chwiendaczowi i Jarząbkowi praktycznie miał jeszcze szanse pokonać i Gabrycha. Rzeczywistość przyniosła jednak co innego. Kapiak był odosobniony w walce z kolarzami kadry, natomiast Gabrych wsparty był mocno o swych towarzyszy z kadry.

KADRA ZNOWU NA CZELE

W takiej to sytuacji rozpoczęli kolarze III etap wyścigu eliminacyjnego na trasie długości 100 km wiodącej z przedmieścia Wrocławia przez Łagiewniki, Dzierżoniów, Niemcze i z powrotem przez Łagiewniki.

Szybkie tempo ponad 40 km na godzinę nadane przez zawodników kadry rozbiło stawkę na wiele części. Kolarze zrzeszeniowi, którzy w I etapie potrafili wytrzymać ostre tempo aż do mety, w II etapie zdołali utrzymać się w grupie czołowej tylko do półmetka, a w III etapie odpadli już w fazie początkowej.

Po pierwszej godzinie jazdy wyścig prowadziło 10 kolarzy z kadry (brakło tylko Łasaka i Jarząbka) oraz Malinowski z CWKS. Druga grupa złożona z 14 zawodników, wśród których było dwóch z kadry, była oddalona o ok. 1.500 m.

Na 42 km od startu trasa weszła w teren pagórkowaty, co jeszcze bardziej oddaliło czołówkę od pozostałych grup. Na 53 km w czołówce przebił dętkę Liszkiewicz. Otrzymał on natychmiast pomoc z wozu mechanicznego, ale oddalony ledwie o 300 m od grupy czołowej nie potrafił jej dogonić. Kadra, która dotychczas doskonale współpracowała pomagając sobie wzajemnie, tym razem pozostawiła Liszkiewicza własnemu losowi. Pozbywszy się wkrótce potem Malinowskiego, jechała ona w liczbie 9 zupełnie niezagrożona aż do mety.

Na kilkanaście kilometrów przed metą miał defekt Gabrych. Czołówka natychmiast zwolniła tempo, a Wrzesiński zatrzymał się, czekając aż Gabrych dostanie z wozu technicznego rower, co trwało zresztą tylko sekundy i para Gabrych — Wrzesiński łatwo połączyła się z grupą. Wolniutko, trzymając się za ramiona cała dziewiątka wjechała na metę ku konsternacji sędziów i nielicznych widzów, nielicznych, bo po raz już drugi w eliminacjach przesunięto niespodziewanie metę...

NIEUDAŁE PRÓBY UCIECZKI

Powróćmy jeszcze raz na trasę. Liszkiewicz coraz bardziej tracił dystans w stosunku do grupy czołowej. Dogonił on niedługo samotnego Malinowskiego i jakiś czas jechał z nim razem. Na 70 km od startu para ta miała za sobą o półtorej minuty grupkę, złożoną z 6 kolarzy. Byli to: Jarząbek (kadra), Kapiak, Nowoczek, Ulik, Kuś i Jarzyna. Ostatni z kadry, Łasak był w trzeciej grupie o ok. 2 min. za drugą grupą. Zarówno na Jarząbku jak i Łasaku było widać skutki poprzedniego etapu, w którym para ta razem z Drążkowskim prowadziła wyścig przez 130 km, triumfując na mecie. Spośród nich tylko jeden Drążkowski potrafił w III etapie wytrzymać tempo.

Jarząbek kilkakrotnie próbował uciec z grupy, aby połączyć się z Liszkiewiczem, ale ucieczki likwidował bądź Kapiak, bądź Nowoczek czy Ulik. Grupa ta dogoniła wreszcie Liszkiewicza i Malinowskiego.

Na mecie toczyła się w tej grupie zacięta walka o pierwsze miejsce, przy czym zwycięsko wyszedł Kapiak przed Ulikiem i Liszkiewiczem.

Wyniki: 1—9 w jednakowym czasie 2.35, 32 (w porządku alfabetycznym): Chwiendacz, Drążkowski, Gabrych, Hadasik, Klabiński, Królak, Waliszewski, Wójcik, Wrzesiński. 10 Kapiak CWKS — z różnicą 05,53, 11. Ulik Gw. — 05,54, 12 Liszkiewicz, kadra.

13 Nowoczek, Unia — ten sam czas, 14 Kuś, Górnik — 05,55, 15. Jarząbek, kadra, 16. Jarzyna Wł., 17 Malinowski, CWKS — ten sam czas, 18 Szcześniak, Wł — 06,48, 19 Majkowski, Ogn., 20 Łasak, kadra — ten sam czas.

Na III etapie wycofało się 7 kolarzy: Gosz, Adamiec, Mendel, Melon, Szuta, Świercz i Wiśniewski.

Melon zderzył się z Sałygą i wskutek kontuzji zrezygnował z wyścigu. Sałyga miał jeszcze jedną kraksę i stracił na tym etapie ponad 7 minut.

Klasyfikacja po III etapie: Drążkowski — 10.04.06 2. Wójcik z różnicą 00, 36, 3. Klabiński — 00,37, 4. Hadasik — 00,46, 5. Wrzesiński — 00,47, 6. Waliszewski — 00,59, 7. Królak — 02,54, 8. Gabrych — 03,20, 9. Chwiendacz — 05,35, 10 Liszkiewicz — 06,48, 11. Łasak (wszyscy kadra) — 07,47, 12. Kapiak, CWKS — 09,34.

13. Jarzyna, Wł. — 11,27, 14. Jarząbek, kadra — 12,21, 15 Nowoczek, Unia — 13,19, 16. Ulik, Gw. — 15,10, 17. Bułaś, Bud. — 15,15, 18. Sałyga, Gw. — 19,38, 20. Kuś, Górn. — 19,38, 20. Weglenda, Unia — 19,47.

Wójcik najlepszy w próbie szybkości

Zwycięski pojedynek Jarząbka z Kapiakiem

WROCŁAW 11.4 (dalekopisem). Wreszcie ostatnia próba w eliminacji: 60 km pojedynczo na czas. 11 czołowych miejsc w ogólnej klasyfikacji zajmują kolarze kadry. Chwiendacz w III etapie odrobił stracony czas wysuwając się o 4 min. przed swego najgroźniejszego rywala spoza kadry — Kapiaka.

JESZCZE TYLKO JARZĄBEK

Z dwunastki kadry tylko Jarząbek ma jeszcze przed sobą dwóch rywali, Kapiaka, który jest prawie o 3 min. lepszy od niego w ogólnej klasyfikacji i Jarzynę, od którego dzieli Jarząbka prawie niecała minuta. W ostatniej próbie każdy z kolarzy zdany jest na własne siły, Jarząbek więc chcąc dostać się do dwunastki nowej kadry musi odrobić stratę czasu w stosunku do dwóch zawodników. Jarzyna nie jest groźny, natomiast 3 minuty w stosunku do Kapiaka to jest dużo.

PIERWSZY STARTOWAŁ WÓJCIK

Próba szybkości odbyła się na autostradzie Wrocław—Berlin. Aby nie utrudniać jazdy zawodnikom, pozostawiono do ich dyspozycji całą prawą stronę szosy. Kolejność startu była losowana. Nr. 1 wylosował Wójcik, następnie Ulik, Szcześniak, Tomecki oraz kolejno trzej z kadry: Królak, Drążkowski i Wrzesiński.

Kolarze startowali co 2 minuty. Wójcik nie miał więc ani nikogo gonić, ani przed kim uciekać i sam musiał regulować tempo (co podnosi jego sukces), natomiast kolejny start trójki Królak — Drążkowski — Wrzesiński stwarzał tym zawodnikom konkurencję i dodawał bodźca, co znalazło wyraz w wyniku próby.

Najszybszy z 36 zawodników, którzy stanęli na starcie do ostatniej eliminacji, był Wójcik, za nim zaś uplasowała się w kolejności startu właśnie trójka: Królak, Drążkowski i Wrzesiński.

LISZKIEWICZ NAJBARDZIEJ POWOLNY Z KADRY

W czołowej dziesiątce na mecie uplasowało się trzech kolarzy spoza kadry: Zdunek (8), Majkowski (9) i Kuś (10). Gabrych, który miał defekt na trasie zajął dopiero 17 miejsce, Łasak był 18 i wreszcie ostatni z kadry, Liszkiewicz — 21.

Jarząbek wyszedł z pojedynku z Kapiakiem zwycięsko. W próbie szybkości zajął 6 miejsce, Kapiak zaś — 24, z różnicą czasu w stosunku do Jarząbka przeszło 5 i pół minuty.

Pechowy Sałyga miał w próbie szybkości poważniejszy wypadek: spadła mu dętka z koła i Sałyga wywinął kozła przez kierownik, wskutek czego odniósł obrażenia ciała i wycofał się.

Weglenda, który zaryzykował jazdę bez zapasowej dętki, na kilkanaście km przed metą przebił gumę. Kontynuował próbę... piechotą, aż napotkał spacerujących zawodników CWKS i otrzymał rower od Bukowskiego.

Wyniki: 1. Wójcik — 1:28,02, 2. Królak — różnica 00,16, 3. Drążkowski — 00,22, 4. Wrzesiński — 00,45, 5. Hadasik — 02,52, 6. Jarząbek — ten sam czas (!), 7. Klabiński — 03,01 (wszyscy kadra), 8. Zdunek, Gw. — 03,17, 9. Majkowski, Ogn. — 03,21, 10. Kuś, Górn. — 04,21, 11. Waliszewski (kadra) — 04,32, 12. Chwiendacz (kadra) — 04,40.

13. Brzóska, Górn. — 04,56, 14. Standke, Gw. — 04,59, 15. Nowoczek, Unia — 05,33, 16. Szcześniak, Wł. — 05,49, 17. Gabrych, (kadra) — ten sam czas, 18. Łasak (kadra) — 05,58, 19. Ulik, Gw. — 06,01, 20. Malinowski, CWKS — 06,37, 21. Liszkiewicz (kadra) — 06,43, 22. Wiśniewski, CWKS — 07,05, 23. Jarzyna, Wł — 07,08, 24 Kapiak, CWKS — 08,34, 25. Omiecki, Ogn. — 09,01.

Czołowa czwórka osiągnęła przeciętną szybko 40,8 km na godzinę, mając do półmetka silny wiatr w plecy, a od półmetka takiż wiatr przeciwny.

Z. W.

Na półce z książkami

„Kronika Wielkiego Wyścigu"

KSIĄŻKA Karola Małcużyńskiego i Zygmunta Weissa *), to nie tylko kronika wielkiego wyścigu, jak głosi tytuł. To nie tylko dokładna rejestracja wszystkich ważniejszych faktów i wydarzeń sportowych na trasach Warszawa—Praga i Praga—Warszawa w latach 1948—1951, choć tę znajdzie czytelnik, opracowaną wyczerpująco w ciekawej, interesującej formie.

„Kronika Wielkiego Wyścigu" pokazuje ogromną, pokojową pracę obu narodów. W efektownej formie pisarskiej zapoznaja nas autorzy z przodownikami pracy goszczącymi kolarzy w swych zakładach pracy z przedstawicielami setek tysięcy, ba milionów ludzi, którzy wychodzili na trasy witać kolarzy. Nie tylko z ciekawości, nie tylko dla przeżycia dreszczyku emocji. Wychodzili, aby witać wszystkich uczestników Wielkiego Wyścigu jak przyjaciół, jak braci. Wychodzili, aby manifestować swą wolę obrony sprawy pokoju, sprawy w imię której walczyli na szosie kolarze. Wychodziły miliony radosnych ludzi..

„— Przez te dziewięć dni widziałem u was miliony szczęśliwych twarzy — powiedział redaktor „Daily Worker" Bartlett.

I może to zdanie — piszą dalej autorzy książki — jest najtrafniejsza, najbardziej lapidarną charakterystyką Wyścigu Pokoju i jego z niczym nie dającej się porównać atmosfery".

Wielokrotnie opisując wspaniałe czyny świadczące o braterstwie i przyjaźni kolarzy uczestniczących w Wyścigu Pokoju, autorzy przeciwstawiają temu atmosferę wielkich wyścigów zawodowców, jak np.: „Tour de France":

„...Włoch Bartali, po jednej z gigantycznych wspinaczek na przełęcze alpejskie, sięgające 2000 m ponad poziom morza, zjeżdżał z szybkością pociągu pośpiesznego krętą serpentyną nad kilkusetmetrową przepaścią. I wtedy zajechała mu błyskawicznie drogę czarna maszyna Citroën. Tylko szybka orientacja ocaliła Bartaliego od runięcia w przepaść. Wdrożone śledztwo wykryło, że łobuzerska szajka, rozjątrzona pełnymi nienawiści i szowinizmu artykułami prasowymi, szykowała i inne zamachy na włoskich kolarzy, mogących „zagrozić" francuskiemu zwycięstwu..."

A u nas?

„...U nas — braterska atmosfera, przyjacielska współpraca wychodziła daleko poza ramy drużyn, ogarniała wszystkich uczestników wyścigu. Na VII etapie Włoch Parisini miał poważny defekt. Włoska drużyna robotnicza przyjechała do nas pokonując tysiączne trudności, ich mechanikiem był rezerwowy reprezentant, nie stać ich było na zapasowy sprzęt. Parisini musi się wycofać...

Do bezradnie stojącego na szosie Włocha podjeżdża nagle wóz techniczny. Wyskakuje z niego mechanik bułgarski i podsuwa osłupiałemu Parisiniemu nowy rower. Pakuje go na siodełko: — „Jazda bracie!"

Okazało się później, że Bułgarzy wypożyczyli Włochowi jedyny zapasowy rower jaki im pozostał na tym etapie. Zapytani przez nas, czy nie obawiali się, że zabraknie pomocy dla kolarza bułgarskiego, odpowiedzieli po prostu: „Wiedzieliśmy, że pomożecie wy albo Czesi..."

To jest charakterystyka dwóch wyścigów i dwóch światów. Tam podstęp, nienawiść i zbrodnia, u nas braterstwo, koleżeńska przyjaźń, pomoc.

Książka jest bogato ilustrowana fotografiami z dotychczasowych wyścigów oraz posiada ważne dla statystyków tabelki i wyniki etapów z każdego roku.

(stp)

*) K. Małcużyński i Z. Weiss — „Kronika Wielkiego Wyścigu". — Książka i Wiedza, 1952, str. 135, cena 3 zł. Red. J. Wittlin.



Przewodnictwo zebrania objął Sarnecki. W krótkich słowach podziękował za wybór, wyrażając przekonanie, że całe koło okaże mu wszechstronną pomoc.

— Bez was nic nie zrobię, koledzy, i dlatego proszę, żebyście mi pomagali, kontrolowali mnie i krytykowali, jeśli zajdzie potrzeba. Zwracam się przede wszystkim do kolegów, którzy od dawna w warsztatach pracują i znają wszystkie nasze słabe strony.

Łuczak był pewien, że ostatnie słowa skierowane są pod jego adresem. Pracował w warsztatach niemal od początku i Sarnecki o tym chyba wiedział. Ja mu tam jednak nie pomogę — myślał — nie ma frajerów. Niech sam się męczy, kiedy taki mądry. Najciekawsze jednak, że Tomasz nie czuł najmniejszego żalu z powodu porażki w wyborach. Wybór Sarneckiego przyjął bez żadnego wewnętrznego sprzeciwu. Dziwiło go to, a nawet niepokoiło.

Ostatni punkt porządku dziennego: wolne wnioski. Nikt nic nie miał do powiedzenia. Chłopcy nakładali płaszcze, zapinali się, szurali nogami, niecierpliwie czekając znaku rozejścia.

— Proszę o głos.

Jak pociągnięte sznurkiem wszystkie głowy zwróciły się nagle w głąb świetlicy.

— Towarzysz Bartecki.

Sekretarz przeszedł między rzędami krzeseł i stanął przy stole, swobodnie opierając się o jego krawędź. Objął wzrokiem salę. Oto poważny, mimo zadartego nosa Gutt, zapalczywy Bazylewicz, chudy Bartosik, spokojny, nawet nieco ospały Mazurek, mały Kornelski i czujny, nerwowy Łuczak. Miał do nich mówić.

— Towarzysze zetempowcy!

Słowa uderzyły jak salwa. Wstrząsnęły chłopcami, poderwały. Powiedział przecież: towarzysze. Wydoroślel raptem, urośli.

— W imieniu organizacji partyjnej życzę wam powodzenia w pracy. Będzie ona trudna i odpowiedzialna. Warsztaty nasze walczą o plan i w tej walce nie może zabraknąć Was, zetempowców. Partia liczy na wasze młode, silne ręce, na wasz młodzieńczy entuzjazm i szlachetny zapał. Wielu z was przoduje w pracy, wielu z was przoduje w sporcie. Wiecie, co to jest ambicja, co to jest wola zwycięstwa.

— Towarzysze zetempowcy! Zespoły PGR Elżbiecin i Mały Dwór przysłały swoje traktory do remontu po terminie. Przed załogą naszych warsztatów stanął problem: albo odmówić remontu tych traktorów, albo włączyć je do produkcji ponad plan.



Odmówić — to znaczy zarwać w obu zespołach wiosenną akcję siewną, to znaczy dać krajowi mniej ziarna, mniej chleba. Przyjąć — to znaczy obciążyć nasze warsztaty dodatkową pracą, wymagającą zdwojonego wysiłku wszystkich działów. Najpoważniejsza część roboty spadłaby jednak na mechaniczny. Dobrze znacie trudności, z jakimi spotykamy się w codziennej pracy nad wykonaniem naszego normalnego planu. Czy w tych warunkach możemy przyjąć na siebie dodatkowe zobowiązania?

— Towarzysze zetempowcy z czwartej brygady mechanicznej. Do was zwracam się przede wszystkim. Jak odpowiemy na to pytanie, jaką odpowiedź zaniesiemy naszym towarzyszom, robotnikom rolnym z Elżbiecina i Małego Dworu?

Twarze chłopców płonęły. Nikt do nich tak jeszcze nie przemawiał.

— Chłopaki z kuźni! — zagrzmiał ospowaty Zaciera. — Nie damy się, co?

Wtem z środkowych rzędów krzeseł wyskoczył pojedynczy głos.

— Wpiszcie podwoziownię. Całą naszą brygadę!

Huczne brawa powitały te słowa.

— Silnikownia może zaczynać od jutra!

— Magazyn też. Nie zapominajcie o magazynie!

Sarnecki ledwo dążył notować wciąż nowe i nowe nazwiska.

— Ciszej tam! Maniek chce mówić!

Gutt istotnie od dłuższego czasu wyciągał rękę, ale w ogólnym ferworze nie od razu jego gest zauważono.

— Zobowiązuję się wykonywać 130 proc. normy i wzywam kolegę Sarneckiego do współzawodnictwa — powiedział, zacinając się nieco, jak zwykle w chwilach wielkiego wzruszenia.

— Przyjmuję wezwanie.

— Brawo Gutt! Brawo Sarnecki! Niech żyją! — wiwatowała sala. — Kto następny? Dawajcie, koledzy!

Następny był Mazurek.

— Przystępuję do współzawodnictwa i wzywam kolegę — Mazurek obejrzał się — kolegę Kornelskiego.

Zuch Mazurek. Kornel, co ty na to? Rękawicę ci rzucił! — grzmiały zewsząd okrzyki.

— Gdzie twoja kontra z lewej? — darł się Wicherski.

Ale mały Kornel nie wahał się z podjęciem rękawicy. Za nim pośpieszył Bartosik, wzywając Bazylewicza. Tadek, czerwony z podniecenia, zagłuszał wszystkich. Wreszcie nie wytrzymał i wyskoczył na środek świetlicy.

— Towarzyszu sekretarzu! Przekażcie meldunek, że zetempowcy z warsztatów TOR wykonają plan dodatkowy. Przekażcie, że Elżbiecin i Mały Dwór otrzymają swe traktory na czas.

(38)

D. c. n.